

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU - PRIVY COPY

Nr.17 (58).

Dnia 24.kwietnia 1947 r.

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

AMERYKAŃSKIE WĄTPLIWOŚCI

Czytamy w "N.York Herald Tribune" (15.4.): Nasze naczelne władze wojskowe jeszcze nie doszły do punktu, nazywanego się "ryzyko wojny z Rosją", ale jeśli wierzyć prasie, iż w Grecji i Turcji chodzi o rozwinięcie naszej siły wojskowej, - zrobiliśmy pierwszy krok w tym kierunku. Amerykanie muszą jednak wiedzieć, dlaczego ponosimy to ryzyko. Mówi się nam, że nasz plan strategiczny służy nie tylko zatrzymaniu, ale i odepchnięciu sowieckiej ekspansji, że chodzi o zajęcie pozycji, z której przekonamy Rosję, że powinna wycofać swe wojska z Europy, i że ten wielki cel osiągniemy, wzmacniając armie grecką i turecką. Ale jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy Rosjanie przy swych obecnych nastrojach dadzą się w ten sposób przekonać. A jeśli Rosję można zmusić tylko przez siły wojskowe, czy posiadamy je w punktach tak odległych od nas, a tak bliskich granic Rosji? Armia turecka prawdopodobnie wytrzyma dłużej, niż polska w r.1939, ale czy okaże się tak dobra, jak była niemiecka? Armia grecka, którą przez dwa lata w szachu trzymało kilka tysięcy partyzantów, za ledwie wchodzi w rachubę w stosunku n.p. do sił jugosłowiańsko-bułgarskich, wzmocnionych o jednostki rosyjskie. Jedyna nasza armia w Niemczech jest małym kontyngentem o charakterze policji. Prasa wyraża obawę, że jeśli Rosja zechce, może w ciągu kilku tygodni zająć cały kontynent europejski, pozbawiając nas nawet terenu pod bazy lotnicze. Europa nie, wyłączając W. Brytanii jest wyczerpana wojną, i trudno byłoby nakłonić narody europejskie do chwycenia za broń, nawet gdyby jej dostarczono przeciw Rosji i nawet gdyby nianawisć do Rosji była równie wielka, jak sympatia do nas. Z punktu widzenia wojskowego wydaje się absurdem próbowanie wywierania nacisku na Rosję w pobliżu jej granic, podobnie jak absurdem byłby nacisk rosyjski na nas poniżej Rio Grande. Nawet laik przepowie wynik takiej akcji z absolutną pewnością.

LIPPMAN pisze w "N.Y.Herald Tribune" (17.4.): W naszej polityce pomocy dla Grecji i Turcji są pewne błędy, które trzeba poprawić. Powiedzieliśmy o naszych celach strategicznych, że chcemy wzmocnić armie grecką i turecką, oraz że demonstrujemy w Dardanelach na morzu i w powietrzu, ponieważ jesteśmy przeciwni wciągnięciu Turcji w sowiecką orbitę wojskową. To nasze oświadczenie wymaga dodatku, określającego nasze cele polityczne, bo inaczej cała akcja byłaby prowokacją. Należy wyjaśnić Rosji i światu, że będziemy tam rozwijać nasze siły wojskowe tylko do momentu zawarcia układu, likwidującego spory o granice Grecji, Turcji i Iranu, i gwarantującego bezpieczeństwo narodom czarno- i śródziemnomorskim. Kiedy taki układ zostanie zawarty, bezpieczeństwo Turcji i Cieśnin stanie się

=====

SPROSTOWANIE. Prosimy przed wykorzystaniem dzisiejszej "Inf.Pras!" sprostować omyłkę. W rubryce "Życie polskie na obczyźnie" str. 2 wiersz 7-y od dołu winien brzmieć: "...rozwiązać zagadnienie DP-ow i co zrobić z tymi ludźmi".

sprawą Zjednoczonych Narodów. Rosja może takiego układu nie chcieć, ale Rosja powinna wiedzieć, że nasze cele są stanowcze, konkretne i ograniczone, że chcemy układu, a nie wiecznych zatargów.

CO REPREZENTUJE WALLACE?

Wallace jest osobistością sympatyczną, jest pełnym energii idealistą i dobrym mówcą, lecz trudno oprzeć się podejrzeniu, że w jego postawie wyraża się część osobistego zawodu. Kogo reprezentuje, jaki odłam opinii? On sam powiada, że jest rzecznikiem liberałów i postępowców, będących lewym skrzydłem partii demokratycznej, wiernym New Dealowi, że jest spadkobiercą doktryn Roosevelta, którym sprzeniewierzył się Truman. Ale właśnie Roosevelt nie był doktrynerem, dostosowywał zawsze swą politykę do okoliczności i nikt nie wie, co by dziś uczynił, gdyby żył. Zresztą pani Roosevelt, autentyczna liberałka i powołana nie mniej niż Wallace do interpretowania myśli Roosevelta, nie zgadza się z Wallace'm, podobnie jak większość liberałów, a to z powodu jego stanowiska wobec komunizmu. Liberałowie ci założyli ostatnio stowarzyszenie "Amerykańska Akcja Demokratyczna", z panią Roosevelt i jej synem Franklinem na czele. Wallace reprezentuje tylko małą frakcję. Prawie cała opinia amerykańska jest gwałtownie przeciwna komunizmowi. Jeśli wystąpienia Wallace'a mają mimo to echa w Ameryce, powód jest ten, że naród amerykański jest pacyfistyczny, obawia się, że usztywnienie postawy pogorszy i tak napiętą sytuację, i pragnie - jak Wallace - odprężenia i modus vivendi z Rosją. Naród jednak raczej pochwala tendencje Wallace'a, niż politykę. Wyciągnięcie ręki do Moskwy nie jest żadnym programem. Z rządem sowieckim można mówić, gdy się wie, czego się chce i czego się nie chce. Czy Wallace jest zdania, że należy Rosji dać wolną rękę w Iranie i Turcji? Rzeczoznawcy amerykańscy stwierdzają, że opuszczona Grecja nie oparłaby się ofenzywie komunistycznej. Czy Wallace chce, by Grecja stała się nową filią Moskwy? Odpowiedzi niestety nie ma. Nie chodzi o to, czy się chce dobrych stosunków z Rosją, lecz chodzi o metody. Metody Trumana mogą być złe, ale zostały zdefiniowane. Jeśli Wallace ma lepsze, chcielibyśmy je poznać, zamiast słuchać pięknych, ale mglistych mów. W polityce dobre intencje nigdy nie wystarczały. ("Le Monde" 18.4.).

= o =

PEK. LINDBERGH, niegdyś zajadły izolacjonista, oświadczył: Zniszczyliśmy Niemcy, by na końcu stwierdzić, że wzmocnilismy Rosję, która żelazną kurtyną, pokrywa historię ucisku krwawego i bez precedensu. Winnismy dopomóc w odbudowie cywilizacji zachodniej i tu żadna cena nie będzie za wysoka. Będzie to wymagać naszej pomocy finansowej, a może i naszej siły zbrojnej!

DEMOKRATA RANKIN zażądał w Izbie Reprezentantów zerwania stosunków z ZSRR, oświadczając: "Nie zatrzymamy komunizmu ani dyktatury kuchnią na kółkach. Komunizm nie jest systemem rządów, lecz systemem zbrodni".

NOWEGO PRAWA O NEUTRALNOŚCI zażądał Truman od Kongresu. Projekt przewiduje podczas pokoju kontrolę rządu USA nad wszelkim eksportem broni, a w okresie kryzysu międzynarodowego nad eksportem wszelkich produktów, mogącym naruszyć interesy USA.

PROF. LASKI pisze w socjalistycznym tygodniku "Forward": "Należy zedrzeć figowy liść demokracji, którym Truman pragnie przykryć działalność rządu greckiego. Jest faktem, że obecny reżim w Grecji nie wiele różni się od dyktatury Metaxasa... Doradcy amerykańscy pouczają rząd koalicyjny z pod znaku Tsaldarisa-Zervasa, w jaki sposób skutecznie zwalczać przeciwników... Proponowana pomoc dla Turcji także nie pozostawia żadnych wątpliwości. Rząd turecki ma otrzymać poparcie USA, aby nie dopuścić do rozszerzenia wpływów ZSRR w rejonie M. Śródziemnego. Truman nie wyjaśnia, dlaczego ambicje ZSRR dotarcia do M. Śródziemnego są mniej usprawiedliwione, niż n.p. ambicje amerykańskie... W istocie rzeczy Truman zachęca Turcję do zajęcia mocnej postawy wobec ZSRR w nadziei na dolary amerykańskie i - jak się można spodziewać - wszelką inną pomoc. Fakty te muszą być rozpatrywane na tle stosunków na Środkowym Wschodzie, gdzie, jak n.p.

w Iranie górują obecnie wpływy amerykańskie. Dodac jeszcze trzeba, że Japonia stała się właściwie kolonią gospodarczą USA, i że choć wojska amerykańskie opuściły Chiny, to jednak dozbroiły Czang Kai Szeka. Amerykanie są zagorzałymi przeciwnikami socjalizacji w Zagłębiu Ruhry, a są tacy, którzy twierdzą, że rozłam w socjalizmie włoskim dokonał się nie bez udziału pieniędzy amerykańskich. Z tego wszystkiego wyłania się niepokojący obraz... Nic nie słyhać o amerykańskim planie walki z analfabetyzmem, nędzą i chorobami w Iranie. Doradców amerykańskich interesuje tylko polityka i finanse... Socjalistyczny minister W. Brytanii nie może odgrywać roli młodszego partnera w obejmujących cały świat rozgrywkach o naftę i równocześnie o najlepsze pozycje strategiczne celem odbudowania "kordonu sanitarnego dokoła ZSRR, bez popełniania zdrady wobec wyznawanych zasad. Nie jest to droga do pokoju... Pierwszą ofiarą propozycji Trumana może stać się ONZ.

ARTYKUŁY CHURCHILLA

Churchill ogłosił serie artykułów, w których m.i. pisze: W. Brytanii nie może sama zapewnić stabilizacji w basenie śródziemnomorskim, Zachód potęgi brytyjskiej zbiega się ze wzrostem potęgi ZSRR. To imperium komunistyczne i oligarchiczne swymi ambicjami sięga daleko poza sny epoki carskiej. Jego najbliższymi celami są komunizm na całym półwyspie bałkańskim, oraz podbój, a może inkorporacja Turcji, osłaniającej świat arabski i dolinę Nilu. Niedawno dowiedzieliśmy się, że Sowiety żądają bazy morskiej i lotniczej na Środkowym Morzu Śródziemnym, w Trypolitanii lub gdzie indziej - jest to reprodukcja carskich apetytów na Port Artura. W Poczdamie wznowiono żądanie kontroli nad Cieśninami. Duża ofiarą dla Stalina ze strony anglo-amerykańskiej była zgoda na rewizję konwencji z Montreux i na zagwarantowanie wolnej żeglugi przez Dardanele. Lecz Stalin zażądał fortecy rosyjskiej w Cieśninach, albo baz rosyjskich w Salonikach lub Dedeagaczu, a równocześnie nie zgodził się na żądanie anglo-amerykańskie wolnej żeglugi na Dunaju. Nie insynuujemy rządowi sowieckiemu, że chce narzucić swe rozwiązania przez wojnę lub że chce wojny. Chce on pokoju i dobrobytu. I jeśli Rosji przeciwstawi się możliwość rzeczywistej wojny, prowadzonej siłami równymi lub wyższymi, Rosjanie moim zdaniem nie posuną się do zerwania, przynajmniej w okresie kilku najbliższych lat. Mamy już w tym kierunku pewne doświadczenie. Przed 18 miesiącami zdawało się, że Rosja, opanowawszy Aserbejdżan, zamierza najechać Persję. Siły brytyjskie stały wtedy w Persji samotnie. Ale ku zdumieniu rządu sowieckiego, Stany Zjednoczone wystąpiły jako strona zainteresowana - i niebezpieczeństwo gwałtownie opadło. Nawet rząd perski nagle okazał się silnym. Sowiety, posiadając przygniatającą lokalną przewagę, dostosowały się do nowej sytuacji z pochwałą godną dyskrecji. Sowiety w obecnych warunkach własnych i ogólnych nie chcą wojny, lecz jej owoców, o ile można je zerwać bez wielkich wstrząsów.... W sprawie greckiej w latach 1944-45 prowadziłem tę samą politykę, co dziś Stany Zjednoczone. Odczuwam z tego powodu głębokie zadowolenie... Rzucono wyzwanie zasadom, które były podstawą rozwoju demokracji amerykańskiej. Koncepcja totalitarna oznacza, że państwo jest wszystkim, a jednostka niewolnikiem i pionkiem. Wolne kraje demokratyczne dąży od wewnątrz sekta, ignorująca szelkę wierność dla narodu i ślepo posłuszna rozkazom najwyższej oligarchii komunistycznej na Kremlu.... Stany Zjednoczone mają do wyboru iść naprzód, lub upaść. Truman pragnie stłumić pożar w zarodku i nie dopuścić do rozszerzenia się zarazy. ("Daily Telegraph" 12, 14 i 16.4.).

LORD BEAVERBROOK oświadczył w wywiadzie: Tylko powrót Churchilla jako premiera szybko rozwiąże problem brytyjskiej polityki zagranicznej i przywróci imperium sił. W duchu, który rozwinął w najciemniejszych godzinach W. Brytanii, Churchill szybko połączyłby wszystkie klasy".

GŁOSY O KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

CEL STALINA jest prawdopodobnie taki, by przez upór w sprawie Niemiec wyczerpać wreszcie cierpliwość Ameryki i skłonić ją do wycofania się z przejętych zobowiązań w stosunku do Europy. ("France Libre" 17.4.).

"BEZ ROSJI - jak się okazuje - mocarstwa mogą łatwo dojść do porozumienia w sprawie Niemiec. Może to zdoła przekonać Rosję o konieczności zmiany polityki". ("N.Y. Times" 18.4.).

UPÓR MOŁOTOWA w sprawie paktu czterech - pisze "Times" (17.4.) - wzmacnia podejrzenie, że Rosja tego paktu nie chce, ani gwarancji USA przeciw dobrojeniu się Niemiec. Również rozmowy w sprawie przymierza sowiecko-brytyjskiego nasuwają podejrzenie, że Rosji już nie interesuje bezpieczeństwo od strony Niemiec, ani sojusz, skierowany wyłącznie przeciw Niemcom lub ich ewentualnym sojusznikom. Rosja pragnie rozszerzenia zobowiązań wzajemnej pomocy na wypadek akcji z którejkolwiek strony, uważanej przez jednego z kontrahentów za bezpośrednio lub pośrednio nieprzyjazną... Jeśli mocarstwa zachodnie nie będą mogły z udziałem Rosji zorganizować świata, zawierającego część przez siebie kontrolowanych Niemiec, będą musiały zorganizować ją nawet bez Rosji, choć Rosja będzie podejrzewać, że świat organizuje się przeciw niej".

"DAILY WORKER" (22.4.): Brytyjskie min. spraw zagr. stało się do tego stopnia filią amerykańskiego departamentu stanu, że nie może już zawrzeć paktu z Sowietami. W tym pakcie nie chodzi o agresję niemiecką. Niebezpieczeństwo grozi z innej strony, jak wykazała sprawa pomocy dla Grecji i Turcji, oraz dyskusja w Senacie USA, w której mówiono nawet o wojnie prewencyjnej przeciw ZSRR.

W RUCHOMYCH PIASKACH. W Moskwie - powiada "Le Monde" (18.4.) - delegaci co raz głębiej grzezną w ruchomych piaskach. Rozwiązanie problemów oddała się w miarę, jak precyzują się sprzeczne egoizmy mocarstw. W najlepszym wypadku nastąpi odroczenie spraw i tymczasowe rozgraniczenie stref wpływów. Ale nie wiadomo, czy i to się uda. Mimo woli przypominają się pierwsze zebrania Kongresu Wiedeńskiego: ta sama rywalizacja apetytów, te same dyskusje bez wyjścia i niemoc odbudowy Europy. Dopiero Talleyrand wskazał wyjście: nie tradycyjne dzielenie lądów, lecz odbudowa Europy. Dzisiaj cofnęliśmy się poza rok 1815. Apetytów nie ukrywa się nawet za hasłami i zasadami, nie chodzi o organizowanie świata, lecz o jego podział, o korzyści gospodarcze, o zdobycie dogodnych terenów dla propagandy. W tej atmosferze praca nad traktatami pokojowymi jest tylko złatwianiem rachunków.

JEDYNY ZYSK. Jak dotąd - stwierdza "N. York Herald Tribune" (22.4.) - jedynym zyskiem konferencji moskiewskiej jest wyjaśnienie stanowisk. Należy wierzyć, że Rosja, widząc, iż polityka amerykańska ma już silny stos pacierzowy, zrozumie bezskuteczność polityki infiltracji, propagandy i fikcyjnych porozumień. Jeśli konferencja skończy się fiaskiem, odsłoni bodaj przed światem przyczyny kryzysu i stworzy lepsze podstawy pod kompromis na przyszłość.

W SPRAWIE NIEMIEC - pisze "L'Epoque" (14.4.) - Rosja nadużywa swej pozycji faktów dokonanych. Każdy docenia poświęcenia, wniesione przez Rosję na rzecz zwycięstwa, ale jeśli Mołotow ubolewa nad rozczłonkowaniem Niemiec, są to skrupuły spóźnione. Rząd sowiecki bez ubolewania położył rękę na Prusach Wschodnich i przesunął Polskę na linię Odry. Nie pytał, czy demokratyczna Rumunia nie będzie cierpieć z powodu odcięcia prowincyj północnych i wschodnich, ani nie pytał swych wielkich sojuszników, co sądzą o wcieleniu państw bałtyckich do ZSRR. Rosja utraciła wiele bezpośrednich i pośrednich wpływów w Niemczech i obecnie usiłuje je odzyskać, bez żadnych własnych kosztów, jako obrońca politycznej jedności Niemiec. Stwierdźmy bez złudzeń: doszliśmy do fazy, gdy każde z wielkich mocarstw rozwiązywać będzie problemy Niemiec z ukrytym celem zapewnienia sobie klienta. Łatwo przewidzieć, co z tego wyniknie. Niespodzianką jest tylko, że dzieje się to tak szybko.

O GRANICE POLSKO-NIEMIECKA

"L'Epoque" (11.4.) pisze: Są ludzie naiwni, którzy sądzą, że podjęcie przez Wielką Czworokę dyskusji nad granicą polsko-niemiecką, ma na celu rozwiązanie problemu sprawiedliwości terytorialnej. Takiego problemu nie

ma, o czym Wielka Czwórka wie najlepiej. Anglosasi mają za sobą prawo, Rosja fakt dokonany. W Poczdamie sprawę załatwiono tymczasowo, ale równocześnie mocarstwa usankcjonowały przesiedlenie ludności, czyli rzecz nieodwracalną. Chodzi o coś zupełnie innego. Byrnes w Stuttgarcie rzucił na stół kwestię granicy wschodniej Niemiec, Mołotow odrzucił. W kilka dni później odbyły się w Niemczech wybory, które komunisti przegrali. Obecnie w Niemczech zarzuca się komunistom bierność w sprawie granicy wschodniej i podporządkowanie się Rosji. Amputacja ziem wschodnich Niemiec jest słabym punktem propagandy rosyjskiej w Niemczech. Wiedzą o tym mocarstwa zachodnie i tu tkwi tajemnica ich ofensywy. Mało mocarstwa te obchodzi, że stracą popularność w Polsce, gdzie - cokolwiek zrobią - ostatnie słowo będą zawsze Moskale. Ważniejsze jest przyciągnięcie mas niemieckich. Pod tym kątem ocenian należy i problem odszkodowań. I tu Rosja ma złą kartę; gdy Anglosasi grają na podzwignięciu narodu niemieckiego, Sowiety dążą do odbudowy własnej gospodarki. W ONZ inni aktorzy grają w tej samej komedii. Nie ma sprawiedliwości, gdy sędziowie są stronami, a tam, gdzie arbitrowie pokoju myślą tylko o zdobyciu stanowisk pod swe przyszłe decyzje, może być tylko handel i kompromis, a nie pokój trwały i rzeczywisty.

Na ten sam temat pisze "Le Monde" (11.4.): Walka o strefy wpływów, która zaczęła się w Persji, przesunęła się przez Ciesnińy i Bałkan, by zamifestować się jeszcze wyraźniej w sprawie granicy polsko-niemieckiej. W Poczdamie Anglo-Amerykanie zgodzili się na zburzenie stanu politycznego i etnicznego Europy Środkowej, ale zrobili to "ze złą miną", tylko "w zasadzie" i "do ostatecznego ustalenia". Złośliwi twierdzą, że pomylili przytem dwie Nysy. Dzisiaj Stany Zjednoczone są zdania, że nowe państwo polskie jest tylko machina wojenna, wysuniętą przez Rosję do środka kontynentu. Strona sowiecka musi godzić przedziwne sprzeczności. Musi bronić kapusty polskiej, nie doprowadzając do zbytnej rozpaczy kozy niemieckiej, musi przyznać Polsce, amputowanej o 1/3, odszkodowanie, nie tworząc u Niemców urazu, któryby uodpornił ich na pokolenia na wszelkie wpływy sowieckie. Mołotow jest za odbudową jedności niemieckiej na drodze plebiscytu. Ale trudno być szampionem ekspansji słowiańskiej do Odry i propagatorem niemieckiej idei narodowej za Odrą, trudno jest balansować tę tezę i antytezę, nie budząc w Ameryce obawy przed syntezą, która zamknie ostatecznie Europę Środkową przed Anglosasami.

S O W I E T Y

W KRÓLEWCU (Kalininogradzie) po wysiedleniu Niemców osiedlono głównie zdemobilizowanych żołnierzy sowieckich, pochodzących z nad górnej Wołgi.

"GŁOS AMERYKI", nadawany przez radio Monachium w języku rosyjskim, został zaatakowany przez Ilję Ehrenburga jako "plagiat hitlerowskich metod propagandowych". W odpowiedzi na to zauważył ameryk. podsekretarz stanu Benton: "Cieszę się, że mamy Ehrenburga wśród naszych słuchaczy. Jest to pierwsze uznanie dla "Głosu Ameryki w prasie sowieckiej".

OKIEM FRANCUZA. Korespondent franc. agencji prasowej Allary donosi z Moskwy m.i., że uderzyła go zdumiewająca rozpiętość wynagrodzeń. Gdy robotnik lub urzędnik dostaje 300 rubli miesięcznie, uprzywilejowany pracownik umysłowy lub artysta 10.000, nie licząc innych przywilejów, jak zakup towarów na specjalne kartki. W ZSRR nie ma ludzi bogatych, ale są zamożni. Mogą oni składać swe oszczędności w bankach i kupić dom na wsi. W Moskwie panuje nadal katastrofalny brak mieszkań. W 30 lat po rewolucji 5-6 rodzin musi gnieść się w ciasnocie, używając wspólnej kuchni i łazienki. Natomiast jest około 40 teatrów, w których publiczność ubiera się "niedzielnie". Godna uwagi jest pruderia moskiewskich baletów. Dobry obiad z szampanem przy muzyce kosztuje 300-400 rubli.

R Ó Ż N E

WE FRANCJI - zdaniem "Manchester Guardian" (21.4.) - istnieje sytuacja, przypominająca tę, która umożliwiła Ludwikowi Napoleonowi dokonanie zamachu stanu.

We francuskim Marokku sytuacja, jak stwierdza "People" (13.4.), jest poważna, choć Paryż usiłuje ukryć prawdę. Są podstawy do przypuszczenia, że

za Arabami, żądającymi niepodległości, stoją komuniści. Sytuacja jest tak poważna, że Waszyngton zawiadomił rząd francuski, iż nie pozostanie obojętny na powstanie komunistyczne w Północnej Afryce. Gdyby Francja straciła kontrolę nad Północną Afryką, Truma może złożyć nowe oświadczenie, które wstrząśnie Kremlem.

LIBERALNĄ MIĘDZYKARODOWKĘ postanowiono stworzyć w Oksfordzie na zjeździe przedstawicieli grup liberalnych 19 państw. Celem ma być walka o uznanie liberalizmu w całym świecie i organizację społeczeństwa na zasadzie osobistej wolności i odpowiedzialności.

STRATY WOJENNE USA wynoszą ostatecznie 313.000 zabitych przy stanie sił zbrojnych 10.200.000. Koszt udziału w wojnie wyniósł 340 miliardów dolarów.

W POBUDNIOWEJ AMERYCE istnieje walka między socjalistami a komunistami podobna jak w Europie, z tą różnicą, że tamtejsi komuniści są dalej od Rosji i nie mogą korzystać z jej bezpośredniego poparcia jak w Bułgarii lub w Polsce, oraz że wysuwają hasła zdecydowanie nacjonalistyczne, zwrócone głównie przeciw gospodarczej penetracji Stanów Zjednoczonych. ("Manchester Guardian" 16.4.).

W SZKOLENIU redukuje się w szkołach nauczanie języka francuskiego, a rozbudowuje nauczanie języków hiszpańskiego i przede wszystkim rosyjskiego.

NA BALKANACH istnieje wg "N.Y. Herald Tribune" (16.4.) "super-rząd" w dziedzinie spraw terytorialnych, działań wojskowych przez granicę grecką, oraz polityki wewnętrznej w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Albanii. Na czele stoi Dymitrow, a należą m.i. Tito, Anna Pauker z Rumunii i przywódca komunistów greckich Zachariades. Zasady współpracy ustalono na trzech zjazdach w Pradze, przewidując m.i., że Jugosławia otrzyma całą Macedonię grecką, a Bułgaria Trację po Dardanele.

ZŁOŻA URANU z wydajnością 3 ton rudy dziennie eksploatują Rosjanie w Saksonii na pld. od Kamienicy. Teren zamknięty jest zbrojnym kordonem. Zatrudniono 5 tysięcy Niemców, dając im żywność dwa razy obfitszą, niż w strefie sowieckiej. ("N.Y. H. Tribune" 17.4.).

PROCES BATY, fabrykanta obuwia, rozpocznie się w Pradze 28. b. m. Zarzuca się mu współpracy z Niemcami. Bata bawi w Brazylii, skąd wysłał telegraficzny sprzeciw.

"PLAN BARBAROSSA" Wśród dokumentów norymberskich znajduje się interesujący protokół z odprawy u Hitlera z 5. grudnia 1940, na której ustalono zasady kampanii przeciw Rosji. Oto ich skrot: Najważniejsze ośrodki zbrojeniowe leżą na Ukrainie, w Moskwie i Leningradzie. Ukraina jest nadto obszarem nadwyżek rolnych. Plan operacyjny rozpada się skutkiem bagien Prypeci na część północną i południową. Na południu jest zła sieć komunikacyjna, najlepsza znajduje się w rejonie Warszawa-Moskwa. Część północna lepiej nadaje się do wielkich ruchów. Należy przyjąć, że na wschód od dawnej granicy polsko-sowieckiej znajdują się podstawy zaopatrzenia, osłonięte przez umocnienia polowe. Dniepr i Dźwina tworzą linię wschodnią, na której Rosjanie muszą się zatrzymać, jeśli nie zechcą stracić obszarów przemysłowych. Celem niemieckim jest uniemożliwienie zwartego oporu rosyjskiego na zachód od tej linii. Posłużą do tego kliny pancerne. Szczególnie silna grupa musi uderzyć z rejonu Warszawy na Moskwę. Z przewidzianych trzech ugrupowań północne uderzy na Leningrad, środkowe przez Minsk na Smolensk, południowe na Kijów. Tu jedna armia wyjdzie z rejonu Lublina, druga z rejonu Lwowa, trzecia z Rumunii. Celem końcowym operacji są Wołga i rejon Archangielska. Ogółem weźmie w niej udział 105 dyw. piech. oraz 32 dyw. panc. i zmot. Zadaniem najważniejszym jest uniemożliwienie zorganizowanego odwrotu Rosjan.

Hitler aprobował ten plan, przedstawiony przez szefa sztabu gł. gen. Haldera z tym, że w r. 1941 zostaną rozwiązane wszystkie problemy kontynentu, ponieważ w r. 1942 będą już mogły wkroczyć Stany Zjednoczone.

W I A D O M O S C I Z N I E M I E C

O PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC. Szwajcarska "Die Weltwoche" (696) pisze: Jest rzeczą wątpliwą, czy Sojusznicy, wysuwając formułę bezwarunkowej kapitulacji, uświadamiali sobie, że oznacza ona koniec Niemiec jako państwa. Państwo, które bezwarunkowo skapitulowało, przestaje istnieć, staje się ziemią, niczyją, do której wpływają obce siły.... Problemy, wyłaniające się z faktu ubezwłasnowolnienia Niemiec, nie są łatwe, tym bardziej, że inne potęgi europejskie - Francja, Włochy, Polska, sukcesorzy Austro-Węgier i po części sama Anglia - bądź uległy ubezwłasnowolnieniu, bądź straciły dużo z dawnego stanowiska mocarstwowego. Stąd w całym rejonie europejskim powstała jakby próżnia, w którą obce siły wdzierają się wśród wzajemnych walk. Dwa lata po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec Niemcy i Europa, pozbawione własnej solidnej struktury, stały się polem walki dla napierających wielkich mocarstw. Tu, jeszcze bardziej niż w Azji, walczą z sobą jedyni zwycięzcy ostatniej wojny - Rosja i Stany Zjednoczone.... Nie wolno zapominać, że w Moskwie dziś nie tyle chodzi o pokój z Niemcami, ile o pokój między Rosją a Stanami Zjednoczonymi. Jest więc rzeczą logiczną, że do ułożenia pokoju nie zaprasza się przedstawicieli Niemiec... Moskwa z perspektywy niemieckiej jest niczym innym, jak w XIX. wieku z perspektywy państw bałkańskich kongresy europejskie, na których we wzajemnym handlu ustalano granice i warunki życiowe bałkańskich narodów. Od przebiegu rozmów moskiewskich jednak zależy, czy uda się w Niemczech i dokoła Niemiec stworzyć rejon jako tako skonsolidowany. Europa w chaosie musi doprowadzić do trzeciej wojny światowej, jak to przepowiadał w ostatnich godzinach swego życia ze złośliwą radością Goebbels.

W Osnabrücku na wiecu przedwyborczym przedstawiciele Chrześc. Demokratycznej Unii i Nowej Liberalnej Partii wysunęli następujące tezy: Niemcy mają przyszłość, ponieważ na dłuższą metę istnienie w sercu Europy narodu pariasów jest rzeczą niemożliwą. Pokój świata można zabezpieczyć tylko przez rząd światowy i ograniczenie suwerenności poszczególnych państw. Od tego, jak Niemcy ustosunkują się do walki ideologicznej między Wschodem a Zachodem, zależy ich los. Niemcy nie mają interesu w wojskowym konflikcie między Wschodem a Zachodem. Politycy niemieccy oddadzą najlepszą usługę pokojowi, jeśli odmówią podpisu pod traktatem, któryby krzywdził Niemcy.

"L'Epoque" (12.4.) pisze na marginesie przesiedlania ludności niemieckiej: Po pierwszej wojnie światowej stworzono system ochrony mniejszości narodowych. System ten zawiodł. Mniejszość niemiecka, korzystając ze swych praw, prawie wszędzie stała się awangardą hitleryzmu. Dziś Polska i Czechosłowacja postanowiły pozbyć się mniejszości niemieckiej (4 milionów z Polski, 2,5 z Czechosłowacji), uzyskując pełną jednolitość narodowościową. Usunięcie Niemców uważają te państwa za gwarancję swego bezpieczeństwa, w rzeczywistości jednak problem ulega tylko przesunięciu, a nie likwidacji. Min. Bidault zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo przeludnienia Niemiec. Ludność Niemiec powiększa się o żywiół kresowy, szczególnie bojowy, który spotęguje niemiecki nacjonalizm. Obecna koncentracja Niemców w sercu Europy stworzy to, do czego dążył Hitler: masę jednolitą, ogarniętą przez rasową pychę i ducha podboju. Stąd Bidault domaga się otwarcia dla Niemców możliwości emigracyjnych. W lecie b.r. ma się zebrać w tej sprawie konferencja w Paryżu. Należałoby przedtem dokładnie przestudiować cały problem, a w szczególności, czy nie będzie łatwiejsza kontrola nad Niemcami skoncentrowanymi, niż nad rozproszonymi. I dalej: czy emigracja choćby bardzo silna może pozbawić Niemcy ich potęgę demograficzną. W każdym razie zamknięcie dla Niemców możliwości emigracyjnej na wschód skieruje ich na zachód, a przede wszystkim w stronę Francji.

"N. York Herald Tribune" powiada: Okazuje się, że jest rzeczą niemożliwą utworzenie takich Niemiec, któreby odstąpiły obszary, jakich żąda Polska, zapłaciły odszkodowania, jakich żąda Rosja, dostarczały Francji węgla, były dla W. Brytanii rynkiem handlowym, a dla Stanów Zjednoczonych

narodem, pozbawionym ducha rewanzu i umiejącym utrzymać u siebie porządek.

SED i SPD. Władze okupacyjne brytyjskie uzależniły dopuszczenie SED do swej strefy od dopuszczenia SPD do strefy sowieckiej, SPD jednak uznała, że to nie wystarczy. Poza zezwoleniem na działalność w strefie sowieckiej SPD musi mieć gwarancje demokratycznych swobód, jak wolność wypowiedzania poglądów, w strefie sowieckiej nie istniejąca. W Hesji socjaliści niemieccy opowiedzieli się przeciw wszelkiej fuzji z SED.

SPRAWY ŻYWNOSCIOWE. Strefa sowiecka ma dostarczyć strefom zachodnim do 31. lipca m.i. 20 tys. ton cukru, 150 tys. ton ziemniaków, 73 tys. ton zboża chlebowego i 65 tys. ton jęczmienia. Dostawy te jednak pozostają pod znakiem zapytania wobec trudności żywnościowych także w strefie sowieckiej i dużych zaległości w dotychczasowych zobowiązaniach.

Niemieckie władze krajowe w strefie brytyjskiej (gdzie ostatnio tygodniowy przydział chleba obniżono z 1.500 na 1.000 gr) twierdzą kategorycznie, że wieś wykonała w 74-97 proc. swe kontyngenty, a źródłem trudności jest zasadniczy niedobór, wymagający większego importu, niż dotychczasowy.

PO DEMONSTRACJACH. Gen. Clay oświadczył w Berlinie na konferencji prasowej: "Demonstracje w Zagłębiu Ruhry moim zdaniem nie naruszyły autorytetu władz okupacyjnych. Pozostawiamy władzom brytyjskim ustalenie różnicy między protestacyjnymi demonstracjami, dozwolonymi w kraju demokratycznym, a oporem i sabotażem, wymagającym interwencji. Skutki demonstracji poniosą tylko Niemcy. Jeśli przez strajki zabraknie 500.000 ton węgla, zabraknie dla narodu niemieckiego. Udział tego węgla w eksporcie jest znikomym małym."

W Brunświku podczas rozruchów zabity został 1 cywilny Niemiec, ciężkie rany odniósł 1 niem. policjant i 1 żołnierz brytyjski, lżejsze 6 Anglików, 2 Niemców cywilnych i 2 policjantów. Uszkodzono 25 samochodów wojskowych, policja aresztowała 15 podżegaczy, policja wojskowa 4. ("Telegraf" 81).

Berliński socjalistyczny "Telegraf" (81) pisze: Władze okupacyjne zachowały dotąd wielką rezerwę, co jednak się zdaje - rozzuchwiliło wielu demonstrantów. Przewracanie samochodów i podobne gwałty nie mają nic wspólnego z wolnością demonstrowania i strajkowania. Tego rodzaju wykroczenia raczej zagrażają tym wolnościom. W niektórych okolicach kierownictwo strajków zdaje się straciło panowanie nad strajkującymi. Przypuszczalnie zapowiedziane zarządzenia wojskowe nie będą potrzebne. Nie są one zresztą żadnym argumentem, choćby uwińczył je chwilowy sukces, i mogą przyczynić się tylko do wrogiej postawy ludności wobec wojsk okupacyjnych.

Monachijska "Die Neue Zeitung" (29) donosi, że przywódca KPD w strefie brytyjskiej Max Reimann ułożył na konferencji z SED w Berlinie plan strajków w Zagłębiu Ruhry. Jest to cała "strategia strajkowa" na dłuższą metę i - zdaniem dziennika - dowód, że dotychczasowe strajki były kierowane przez komunistów.

O CZARNYM RYNKU, czytamy w "Nordwestdeutsche Rundschau" (4): Rektor jednego z uniwersytetów niemieckich nazwał oficjalnie czarny rynek koniecznością fizjologiczną, ratującą naród niemiecki przed śmiercią głodową. Gdy przyszła wielka katastrofa mrozów, pękły ostatnie hamulce. Dyscyplina i moralność narodu rozbiły się o organizację gospodarczą, która powszechnie zawiodła... Produkcja nożownicza z Solingen idzie prawie w całości na czarny rynek. Cementownie w Westfalii otrzymały węgiel na produkcję 47.000 ton cementu, ale z tego na rynek kontrolowany dotarło tylko 17.000 ton. Z niektórych artykułów rolniczych przepada w tajemniczy sposób do 50%. Przedstawiciele fabryk maszyn rolniczych oferują jałmużnę chłopom ich natychmiastową dostawę za cenę w 30% płaconą w miesiącu i tłuszczu. W ciągu roku zachodnie i południowe Niemcy stały się jednym wielkim czarnym rynkiem, podczas gdy właściwy handel stał się tylko wyjątkiem, maskującym nielegalne obroty.

JENCY WOJENNI. Niemieccy jency wojenni, którzy powrocili z Anglii, mogą wymienić na marki swe bony funtowe. Kurs opiewa: 1 funt=15 marek.

Ankieta, prowadzona przez SPD na temat liczby jenców niemieckich w Rosji, wykazuje, że na 1 jenca, z którym koresponduje rodzina, przypada 4 zaginionych. Ankieta nie obejmuje strefy sowieckiej, z której tylko kilka odpowiedzi przemycono przez "zieloną granicę" do Hannoveru, gdzie się znajduje centrala akcji.

OBOZY W STREFIE SOWIECKIEJ. Przemawiając w Münster, oświadczył dr Schumacher: SPD w strefie wschodniej jest zakazana. Jej członkowie i funkcjonariusze idą do obozów koncentracyjnych i więzień. Koło Lipska i Schwerinu zbudowano dwa nowe olbrzymie obozy koncentracyjne o obwodzie 3 razy 3 kilometry. Strzeże ich GPU, żołnierze sowieccy i niemiecka policja.

W STREFIE FRANCUSKIEJ biskup Trewiru wydał list pasterski, określający jako zdradę opuszczanie obecnie pod naciskiem przez Niemców Zagłębia Saary. - Do m. Kehl (nad Renem naprzeciw Strasburga) władze francuskie nie pozwoliły wrócić Niemcom, ewakuowanym podczas wojny przed nalotami. Obecnie wysiedlają stamtąd resztę Niemców i sprowadzają na ich miejsce 7 tys. Francuzów z Alzacji.

NAFTA. Badania holenderskich geologów stwierdziły w Niemczech około 10,5 miliona ton zapasów ropy naftowej. Z tego 7,8 milionów znajduje się na obszarze, którego domaga się Holandia.

BAWARSKI SEPARATYZM. Kierownik bawarskiego Związku Chłopów dr. Fischerbacher, przemawiając na zgromadzeniu, domagał się wypędzenia z Bawarii wszystkich Prusaków. Prusaków należy wszystkich posłać na Syberię. Małżeństwo Bawarczyka z pruską blondynką jest "Blutschande". Autor tych poglądów został zawieszony w urzędowaniu, a zaatakowani "północni Niemcy" żądają jego aresztowania.

NIEMCOM WYSIEDLONYM ze wschodu pozwolono w strefie amerykańskiej na tworzenie organizacyj nie-politycznych o charakterze towarzyskim.

NAUCZYCIELE okazali się najbardziej podatni na narodowy socjalizm. Z pomiędzy ^{uczni}nauczycieli wyszło najwięcej aktywnych nazich do gauleiterów włącznie. W jednym z miast na 126 nauczycieli musiano przy denazyfikacji zwolnić 111. ("Telegraf" 83).

MAJATKI wybitnych hitlerowców, skonfiskowane w Niemczech, wynoszą wg min. Hynda: Ribbentrop^a 690.000 mk, v. Papena 721.000, Rosenberga 657.000, Keitla 1.045.000, Dönitza 153.000, Göringa 4.000.000. Ich prywatnych kont za granicą dotąd nie zdołano odszukać.

ZAKAZANE ZNACZKI. Sojusznicza Rada Kontroli nakazała zniszczenie na poczcie i w drukarniach 670 serii różnych znaczków pocztowych z okresu hitlerowskiego i około 400 różnych wydań lokalnych. W okresie hitlerowskim wydano 430 znaczków, to jest prawie tyle, ile w okresie 1872-1932. Dla Czech i Moraw wydano 170 znaczków, dla Gubernatorstwa 120. Wszystko to służyło do finansowania celów wojennych. Wydany obecnie zakaz kupna, sprzedaży i wymiany tych znaczków ma duże znaczenie dla handlu filatelistycznego, gdzie stały się one przedmiotem wielkiej spekulacji. Tak n.p. seria Ryszarda Wagnera doszła do 1.000 mk, znaczek helgolandski do 75 mk itd. ("Neues Tageblatt" 31).

MARKUS PELZ z Równego skazany został w r. 1921 we Lwowie na 6 lat za fałszowanie banknotów. Po 2 latach uciekł do Rumunii, gdzie podrabiał dolary, stąd na Węgry, gdzie fałszował franki fr. i otrzymał 4 lata więzienia. W r. 1941, gdy odbywał karę w Grazu, przewieziono go do Berlina, gdzie jako wybitny specjalista przyjęty został osobiscie przez Himmlera i przydzielony do fabrykacji fałszywych funtów. Fabryka była najbardziej nowoczesna; obok fałszywych paszportów i znaczków pocztowych wyprodukowała ona około 200 milionów funtów, rzucanych potem na cały świat. Część niewątpliwie znajduje się jeszcze w Niemczech. Są tak podrobione, że tylko specjaliści mogą je odróżnić. Wiele banków poniosło skutkiem nabycia tych banknotów wielkie straty. Co się stało z Pelzem - nie wiadomo. ("Telegraf" 83).

ZIEMIE ZACHODNIE

"OBSERVER" (13.4.) w korespondencji z Warszawy, donosząc o "potężnym krzyku" przeciw anglo-amerykańskim sugestiom na rzecz rewizji granic polsko-niemieckich, dodaje: Prasa reżimowa wysuwa twierdzenie, że ze strony anglo-amerykańskiej jest to tylko manewr dyplomatyczny, by zmusić Rosję do ustępstw w innych sprawach, jak odszkodowania, centralny rząd niemiecki i Zagłębie Ruhry. Mikołajczyk twierdzi, że w sprawie granicy nie ma różnic między Polakami w kraju i za granicą, bez względu na ich opinie o sprawach wewnętrznych w Polsce. Niektórzy zagraniczni obserwatorzy w Warszawie są zdania, że Rosja może zmienić swe stanowisko wobec granicy na Odrze i Nysie, jeśli otrzyma inne koncesje, a Polacy dlatego tak silnie protestują, bo chcą uniemożliwić Kremlowi wycofanie się.

MIESZKANIA DLA REEMIGRANTÓW. "Gazeta Ludowa" (89) donosi: "Bytom żyje pod znakiem szeroko zakrojonej akcji, która ma na celu "znalezienie" 200 mieszkań miesięcznie dla górników polskich z Francji, wracających do ojczyzny. W praktyce, ponieważ nie ma mieszkań wolnych, już od dawna komisje szperają po mieszkaniach i opiniują, który z wolnych zawodów jest więcej, a który mniej potrzebny dla miasta. Wytwarza to niepotrzebnie panikę, gdyż często padają ofiarą tych rugów również ci, którzy pierwsi przybyli do Bytomia i jeszcze o głodzie, wśród dogasających pożarów na pustynnej ziemi zakładali pierwsze polskie warsztaty pracy. Dla górników trzeba kilku tysięcy mieszkań. Sprawę rozstrzyga się po linii najmniejszego oporu.

PPR -- PPS

PPR-owski "Głos Ludu" (94) zamieszcza artykuł sekretarza KC Związków Zawodowych Sokorskiego przeciw sposobie przeprowadzania wyborów do władz kierowniczych związkowych. Oto wybory "odbywają się niejednokrotnie w atmosferze zaciętrzewienia partyjnego". Dochodzi do "prób eliminowania poszczególnych grup ideologicznych od aktywnego udziału w kierownictwie związku. Są to zjawiska niezdrowe, chorobliwe, świadczące o nieprzewyciężeniu dawnych tradycji i nawyków... Mamy obowiązek przeciwstawić się temu, ponieważ godzi to w jedność ruchu zawodowego... Sianie zamętu, waśni partyjnych, unikanie jednolitego frontu naraża na szwank braterską współpracę obu partii robotniczych... Wszelkie próby warcholenia i rozbijania jedności będą przez nas tępione z całą bezwzględnością".

Latwo domyśleć się, że "grupa ideologiczna", przeciw której walczy robotnicy, jest PPR. To też wzmacnia się nacisk o "jedność" z PPS. W Bydgoszczy na zebraniu komitetów wojewódzkich obu partij stwierdzono m. i., że "wszyscy członkowie PPR i PPS obowiązani są ściśle wypełniać warunki umowy o współdziałaniu. Ewentualne wykroczenia będą traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej i surowo karane aż do usunięcia z partii łącznie... Postanawia się zorganizowanie w ciągu miesiąca wspólnego seminarium ideologicznego dla aktywu obu partij. Celem kursu jest doprowadzenie do wzajemnego zbliżenia ideologicznego i organizacyjnego". ("Głos Ludu" 98).

A M N E S T I A

Prasa krajowa rosnącą uwagę poświęca tym, którzy nie zamierzają skorzystać z amnestii. "Głos Ludu" (97) martwi się młodzieżą, której część "i to właśnie z najmłodszych roczników lekkomyślnie marnuje szansę, jaką daje jej amnestia. Zjawiska tego nie tłumaczymy bynajmniej jakimś silniejszym oporem ideologicznym na tym odcinku... Mamy tu co najwyżej do czynienia ze swoistą chęcią "wyżycia się", lub po prostu z "cowbojskimi" zamiłowaniem".

"Życie Warszawy" (92) mówi w związku z amnestią o "procesie kruszenia się bratobójczej nienawiści", jakkolwiek "nie wpadamy bynajmniej w łatwy i fałszywy nastrój "kochajmy się". Rozumiemy doskonale, że ludzie, którym przez lat wiele wpajano nienawiść do obozu reformy i ten

oboz malowano jako obóz zdrady, nie mogą z dnia na dzień stać się jego gorącymi zwolennikami. Za wiele spraw jeszcze długo dzielić ich będzie od tego obozu... Pozostaje sprawa nielicznych band, które - jak to uczyniła ostatnio jedna z nich na białostockim terenie - starają się sztucznie mnożącymi napadami dowieść swej siły, dodać otuchy "wątpliwym" i powstrzymać nieunikniony proces całkowitego zaniku podziemia. Ci straceni nie dostrzegają, że nie mogą już liczyć na najłżejszą sympatię jakiejkolwiek grupy w społeczeństwie. I że staczają się w otchłań zwykłego bandytyzmu, ogołoconego nawet z pozorów ideowo-politycznych. Ich los jest przesądzony. I dzień 25. kwietnia (w międzyczasie termin przedłużono o tydzień), gdyby miał zastać ich jeszcze w podziemiu, oznaczać dla nich będzie nieodwołalny wyrok zagłady". W kilka dni później ten sam dziennik (98): "To wszystko, co pozostanie nadal w lochach podziemia, ci wszyscy, którzy odrzucają wyciągniętą do nich dłoń pojednania, niech nie liczą więcej na wspaniałomyślność Państwa. Wydają oni na siebie wyrok ostateczny. Karę wykona Państwo. Będzie ona bezwzględna, przykładowa i odstraszająca".

Z RUBRYKI BOLĄCZEK

ŚWIĘTOWANIE wielkanocne przybrało w tym roku niepokojące rozmiary. Oto - jak notuje "Głos Ludu" (96) - w wielu biurach i zakładach rozpoczęto "fajrant" w Wielki Piątek, świętowano przez całą sobotę, przez oba dni świąteczne, a we wtorek "w biurach i zakładach miejskich Warszawy w istocie rzeczy nie było żadnej pracy". Dziennik piętnuje to marnotrawstwo i uważa, że niezależnie od tego należałoby zmniejszyć liczbę dorocznych świąt.

NIE CHCĄ WYJEZDZAĆ. Urzędy Zatrudnienia - stwierdza "Życie Warszawy" (96) oferują często posady, ale na wyjazd. Natomiast bezrobotny przeważnie takiej pracy nie chce przyjąć. "Ludzie - powiada dziennik - trzymają się kurczowo miast i wsi, gdzie się rodzili, zenili, gdzie też woleliby umrzeć. Mimo iż mieszkają, jeśli chodzi n.p.o. Warszawę i inne zniszczone miasta, w piwnicach strzaskanych domów, w ziemiankach czy lepiankach. Mimo iż są za pan brat z nędzą, głodem i chłodem. I nie ruszwszy się z miejsca, nie mają widoków na prace zarobkową". Należałoby zwalczać "te nieusprawiedliwione psychiczne opory" i rozwinąć w tym kierunku szeroką akcję propagandową.

SPRAWY GOSPODARCZE

REWINDYLACJA MIENIA polskiego ze strefy amerykańskiej Niemiec napotyka trudności w postaci zbyt skomplikowanego systemu pracy, oraz szczupłości personelu amerykańskiego, który z powodów oszczędnościowych zastąpiono Niemcami, a ci robią wszystko, by zwrot mienia polskiego utrudnić. Gros ciężkiego przemysłu polskiego wywieźli Niemcy do strefy brytyjskiej, jak Zakłady Starachowickie, hute Ostrowiec, Fabrykę Parowozów, Zakłady Lilpopa i wiele innych. Tu trudności sprawia identyfikacja maszyn, z których Niemcy pousowali tabliczki rozpoznawcze. Trzeba więc z kraju sprowadzać ekipy rozpoznawcze. Na około 800 złożonych dotąd wniosków władze brytyjskie udzieliły około 100 zwolnień. Oznacza to około 2.500 wagonów z maszynami, a wróciło dotąd do kraju ze strefy brytyjskiej około 320 wagonów. Między złożeniem wniosku a zwolnieniem upływa nieraz 6 miesięcy. Tempo transportu jest powolne z powodu braku wagonów ciężarowych. Inne trudności wynikają w Czechosłowacji. Tu "Czesi traktują sprawę na zasadach handlowych i zanim udziela zezwolenia na wywóz, muszą z góry wiedzieć, co za to dostaną". Nadtwardo trudno jest odnaleźć polskie objekty, bo "miejscowe władze nie ułatwiają, bynajmniej zadania". ("Gazeta Ludowa" 92).

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA podwyższyła ceny autobusów z 2 zł za kilometr na 3-5 zł. Podróż autobusem z Łodzi do Warszawy kosztuje 570 zł, gdy pociągiem III. kl. 170 zł, a samolotem 500 zł. W rezultacie autobusy jeżdżą puste.

100 PAROWOZÓW zakupiono w USA o dopuszczalnym obciążeniu do 3 tys. ton, t.j. o 1.000 więcej, niż ciężkie parowozy w Polsce. Parowozy te nadto zasilają automatycznie palenisko i nadają się do gorszego węgla.

UNRRA zakończyła w Polsce działalność 31. marca. Z pozostałego kapitału 30 milionów dol. otrzyma Polska 11 milionów, za które zakupi żywność, głównie zboże. Za wolne dewizy zakupiono nadto w USA 18 tys. ton pszenicy i 11 tys. ton maki. W maju zakupi się w USA za dewizy 51 tys. ton zboża i w Kanadzie 15 tys. ton maki. Komitet Ekspertów ONZ przeznaczył na pomoc (w związku z likwidacją UNRRA) 583 miliony dol., z czego Polska ma otrzymać 139,9 miliona dolarów. Wreszcie Polska otrzyma pomoc z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

KURS DOLARA na czarnej giełdzie (wg "Rzeczpospolitej") ustalił się od pewnego czasu na 1.000 zł. Według tego kursu cena tony węgla powinna wynosić w kraju do 11.000 zł, a wynosiła w najcięższym okresie zimowym 6-8 tysięcy. Według węgla dolar powinien na czarnej giełdzie kosztować 500-600 zł. Jeśli jest droższy, świadczy to jedynie "o niezdrowej, niezwykle przechytzonej i spekulacyjnej chęci zabezpieczenia się pewnych odłamów t.zw. inicjatywy prywatnej na wszelki wypadek".

WALKA Z BEZROBOCIEM. Wg oświadczenia min. pracy i opieki społ. "istnieje w niektórych ośrodkach spora ilość ludzi, daremnie poszukujących pracy". Nie posiadają oni przeważnie żadnych kwalifikacji. Projekt nowej ustawy o pomocy dla bezrobotnych nie przewiduje zwyczajnych zasiłków, natomiast "zasiłki szkoleniowe" (na utrzymanie w okresie szkolenia zawodowego), "zasiłki wyrównawcze" (w razie otrzymania pracy poza stałym miejscem zamieszkania rodziny), oraz "zasiłek doszkoleniowy" (przy uzupełnianiu kwalifikacji zawodowych).

NIE B. DEJE INFLACJI. W związku z podniesieniem taryf kolejowych, opłat za elektryczność, cen wyrobów luksusowych, taryf tramwajowych i autobusowych itd. "daje się (wg "Głosu Ludu" 94) zaobserwować pewien niepokój, czy te podwyżki nie są sygnałem do generalnego wzrostu cen". Zdaniem dziennika podwyżki te nie świadczą o zamiarach inflacyjnych rządu, lecz - przeciwnie, zapobiegają inflacji. Wszystkie pozycje, które uległy podwyżce, były deficytowe. N.p. cena biletów tramwajowych była 20 razy wyższa niż przed wojną, gdy płace wzrosły z górą 40-krotnie, a ceny na wolnym rynku 120-krotnie. Powodowało to konieczność pokrywania deficytów przez druk banknotów, co prowadzi do inflacji. Podwyższenie cen jest zatem "biorąc od strony ekonomicznej, zabiegiem wyraźnie skierowanym przeciw inflacji".

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH

"Manchester Guardian" (11.4.) w korespondencji z Warszawy donosi, że tendencje wyjazdowe wśród Żydów wyraźnie zmalały. Gdy w sierpniu ub. roku wyjechało 13 tys., obecnie wyjeżdża miesięcznie mniej niż 1.000. Równocześnie wraca do Polski około 500 Żydów miesięcznie. Powodem jest niemożność wyjazdu dalej z Niemiec i Austrii, oraz złe warunki w obozach. Powracający zniechęcają innych do wyjazdu. Obecnie 32, % Żydów w Polsce pracuje w handlu, 1,6% w rolnictwie, 3,9% w przemyśle, 1% znajduje się w służbie państwowej (administracji). To ostatnie "pryczynia się do wzrostu, a co najmniej trwania antysemityzmu w Polsce. Nawet PPS i PPR nie mogą twierdzić, że są wolne od antysemityzmu, mimo wysiłków przywódców". W zachodniej Polsce widzi się już Żydów "w ich dawnych tradycyjnych strojach". Oblicza się, że co najmniej 20.000 dzieci żydowskich znajduje się u rodzin chrześcijańskich, i należy wątpić, że choć połowa tych dzieci zechce wrócić do żydostwa. Kilku set Żydów, repatriowanych z Rosji, wróciło do Rosji z powrotem, nie odszukawszy w Polsce swych rodzin.

PIENIĄDZE, nadsyłane z zagranicy dla Żydów w Polsce, tworzą dość poważne sumy, ale nie są właściwie rozdzielane. "Większość tych funduszy Centr. Komitet Żydowski rozdziela między Żydów, pracujących w przedsiębiorstwach państwowych. Potęguje to antysemityzm, robotnik polski bowiem pyta, dlaczego płaci się robotnikowi Żydowi więcej, skoro wykonuje tę samą pracę w tej samej fabryce." ("Hamashkif" 28.3.).

SIEWCY ANTYSEMITYZMU. Palestyński "Hamashkif" (9.4.) pisze:

"Istnieje w Polsce kilku Żydów fizjologicznych, którzy nie mają innego celu, jak dolewanie oliwy do paleniska antysemityzmu. Oto najniebezpieczniejsi szerzyciele antysemityzmu w Polsce: Jakub Berman, łącznik między Moskwą a polską partią komunistyczną (PPR), Hilary Minc - dyktator gospodarczy w Polsce, Zambrowski - głowa tajnej policji, oficjalnie łącznik między NKWD a polskim ministerstwem bezpieczeństwa, wreszcie Borejzsa, kierownik cenzury w Polsce, a oficjalnie kierownik wszelkich wydawnictw w Polsce. Wspomniani czterej ludzie są bardziej niebezpieczni dla żydowskiej diaspory w Polsce, aniżeli bandy antysemickie, grasujące w lasach polskich".

R Ó Ż N E

O GENERALE ANDERSIE pisze SL-owski "Dziennik Ludowy" (95), że "jest to osoba niewątpliwie popularna i znana. Mało można spotkać w naszym społeczeństwie ludzi, którzyby tego nazwiska nie słyszeli. Od dwu lat zwłaszcza powtarza się je często... W niektórych rozhisteryzowanych kolach społeczeństwa tkwi dotychczas jakaś bliżej nieokreślona nadzieja - dokładnie nawet nie wiadomo, czego i na co - związana z "armią Andersa" Wyczekiwać "przyjścia Andersa" do kraju mogą jedynie awanturnicy, sanatorzy czy endecy, albo zwyczajni głupcy, którzy pojęcia nie mają o tym, co mówią, i jakie szkody przynoszą narodowi i państwu".

ZNACZEK POCZTOWY wartości 2 zł został wydany z podobizną Brata Alberta (Adama Chmielowskiego).

PO ZNIESIENIU CENZURY w Polsce otwierano listy zagraniczne pod pozorem kontroli dewizowej. Wg sztokholmskich "Wiadomości Polskich" (14) ze źródeł prywatnych donoszą z Warszawy, że ma być wprowadzone specjalne zezwolenie na wysyłanie listów za granicę. Wystawiać je będzie Urząd Bezpieczeństwa celem okazania przy wysyłce na pocztę.

PRZEMYSŁ wg "Gazety Ludowej" (87) zamiera. Miasto jest częściowo pogrążone w ruinach. Największą atrakcją są "transporty repatriantów", nadchodzące od strony odległej o 10 km stacji granicznej Medyki. W b. pałacu biskupów gr.-katolickich umieszczono muzeum miejskie.

"SZKOŁA UCZCIWOŚCI" działa od kilku miesięcy w gmachu YMCA w Warszawie w postaci kiosku z gazetami, w którym kupujący sam wybiera gazetę, wpłaca pieniądze i odbiera resztę. Dotąd nie było ani jednego wypadku nadużycia.

LITERATURA POLSKA w ZSRR miała od r. 1918 - 1946 wydanych 47 autorów o łącznie 10 milionach egzemplarzy. Najwyższe nakłady osiągnął Sienkiewicz (43 wydania, 900.000 egz.), po nim Konopnicka (18 wydań, 250.000 egz.) i Prus (15 wydań, 270.000 egz.). Na podstawie tych nakładów twierdzi "Głos Ludu", że "nie ma drugiego kraju na świecie, któryby interesował się w równym stopniu literaturą polską, co Związek Radziecki". Możemy dodać: niestety, nie tylko literatura.

W WARSZAWIE znajdują się w tej chwili ambasady Francji, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Włoch, Rumunii, ZSRR i Jugosławii. Poselstwa: Belgii, Bułgarii, Danii, Finlandii, Luksemburga, Meksyku, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Czechosłowacji. Norwegja ma w Gdańsku konsulat.

URZĘDNICY, którzy nie wróca, w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia odnosnego dekretu, spowodują rozwiązanie stosunku służbowego. Stosunek ten został zawieszony 17. września 1939. Projekt dekretu znajduje się w Radzie Ministrów.

CIEŻKA CHOROBA nazywa "Gazeta Ludowa" (89) "nagminne zjawisko zakłamania". Hitlerizm "zatruił totalnym zakłamaniem atmosferę międzynarodową i my się jeszcze dzisiaj w niej dusimy... Kłamstwo rodzi nihilizm moralny, zamąca sumienia, zagięsza różnice między złem a dobrem. Przestaje się komukolwiek i czemukolwiek wierzyć i najwznioślejsze hasła traktuje się jak pusto brzmiące mamidło... Kłamstwo myśli, że bez krzykliwego akopaniamentu nie zdoła się utrzymać i dmie we wszystkie piony, by się wobec swego śmiertelnego wroga - prawdy - ostać".

Konserwatywny tygodnik "Time and Tide" (7.4.) w artykule p.t. "Displaced Persons" omawia obszernie obecne kłopoty władz brytyjskich w Niemczech z wysiedlencami. Autor stwierdza, że w ciągu dwu lat, które minęły od chwili uwolnienia tych ludzi z pod władzy Hitlera, zaszła w opinii publicznej poważna zmiana w nastawieniu do nich. Początkowe sympatie zmieniły się w uczucie zakłopotania, a nawet zniecierpliwienia. Podczas gdy wysiedlenci z krajów zachodnich dawno już powrócili do domów, Polacy, Jugosłowianie i Bałtowie wola znosić ponizające warunki życia, niż wrócić do swych krajów pod sowieckim panowaniem i wierzą, że zachodnie demokracje są jedynymi gwarantami ich wolności. Położenie tych ludzi, a jest ich prawie milion w Niemczech, Austrii i Włoszech, jest nie mniej tragiczne, niż było w chwili ich "uwolnienia", a problem ich musi być koniecznie rozwiązany w W. Brytanii, we Francji, w Stanach Zjedn. i we wszystkich innych państwach sojuszniczych, które jeszcze uznają zasady humanitaryzmu.

Dwie okoliczności wymagają szybkiego załatwienia tej sprawy w chwili obecnej. Pierwszą jest fakt, że po podpisaniu pokoju z Włochami wojska brytyjskie opuszczają ten kraj i przestaną opiekować się zwłaszcza 30-40 tysiącami Jugosłowian, którym włoski rząd nie będzie mógł udzielić ochrony przed żądaniami Tita.

Druga okoliczność stwarza zapowiedź UNRRA otwarcia "wiosennego drive'u repatriacyjnego", który ma skłonić 300-400 tysięcy DP do powrotu do swych krajów przed końcem czerwca, t. zn. do zamknięcia agend UNRRA i ewentualnego przekazania ich IRC. Jakkolwiek Narody Zjednoczone dawno już wbrew opinii bloku sowieckiego zgodziły się, że żaden DP z wyjątkiem uznanych zdrajców i kryminalistów nie będzie repatriowany wbrew swej woli, trzeba uznać, że zasada ta była wykonywana raczej formalnie, a nie koniecznie co do ducha. Powiada się, że w Moskwie p. Bevin powołał się na to, iż na polskich DP w brytyjskiej strefie Niemiec wywiera się usilny nacisk przy pomocy perswazji, aby skłonić ich do powrotu. Początkowo instrumentem tego rodzaju perswazji była UNRRA, której pewne lokalne teamy używały metod tego rodzaju. Co do tego istnieje szereg dokumentów.

Niektóre kroki, mające rozwiązać problem zatrudnienia DP, i podjęte ostatnio w strefie brytyjskiej, zdają się być wątpliwym błogosławieństwem. Zatrudnienie jest konieczne i w pewnych warunkach musi być obowiązkowe, lecz jeżeli chodzi o DP, prowadzi to do pracy pod kierunkiem i na rzecz Niemców. Są wprowadzane obietnice i dobre intencje, lecz nie ma realnych gwarancji ochrony przed złym traktowaniem przez Niemców. Równocześnie prawa i racje żywnościowe DP zostały sprowadzone do poziomu ludności niemieckiej, co jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ Niemcy są wciąż zatruci wiarą w niższość narodów słowiańskich. Jak najprędzej należy stworzyć możliwość przyjazdu tych ludzi do W. Brytanii i dania im tu pracy.

Szczególne uwagi poświęca autor "najtragiczniejszym ofiarom", jak nazywa PWX, głównie polskich i jugosłowiańskich. W strefie brytyjskiej jest około 30 tys. polskich b. jeńców, którzy przebywają w Niemczech od 7 do 8 lat, oraz żołnierzy AK z warszawskiego powstania, którym zachodni alianci przyznali prawa kombatanckie. Obecnie wszystkim im grozi utrata statusu PWX i uznanie ich za "zwykłych DP." Autor artykułu wskazuje, że ludzie ci byli pierwszymi walczącymi o sprawę aliancka z pełną wiarą w Wielką Brytanię. Pozbawienie ich obecnych praw "dyskredytuje nas głęboko", zwłaszcza że ich liczebność nie stanowi żadnego problemu. Nie ma żadnych racji, aby przy dobrej woli zagadnieniem wszystkich wysiedlenców nie miały się w tej samej mierze co W. Brytania zająć również Stany Zjednoczone, Francja i inne narody sojusznicze, które potrzebują imigrantów. Najważniejsze są tu dobra wola i pośpiech, gdyż wytrzymałość tych ludzi jest na wyczerpaniu i trzeba ożywić ich wiarę w ideały poważnie zagrożone w tych dwu latach żalosnego pokoju.

Socjalistyczny tygodnik "Tribune" (18.4.) w artykule p.t. "Kłopotliwe położenie bez wyjścia" omawia na naczelnym miejscu ciężkie położenie 750.000 wysiedleńców. Stwierdza, że są to przeważnie "zwykli ludzie", którzy nie byli bohaterami, nie staczali dramatycznych walk i nie odznaczają się wyjątkowymi cnotami, a raczej przeciwnie. Stracili wszystko, a wielu nawet ojczyznę i dziś po dwu latach od chwili zwycięstwa jeszcze płacą haracz pokonanych.

Pochodzą aż z 25 narodów. Quislingów i świadomych kolaborantów nie ma więcej jak 50 - 100 tysięcy. W obozach UNRRA w Zach. Niemczech, Austrii, Włoszech i na Środkowym Wschodzie zarejestrowano: 335 tys. Polaków, 81 tys. Łotyszów, 55 tys. Litwinów, 26 tys. Estończyków, 10 tys. Rosjan, 125 tys. Ukraińców i 20 tys. Jugosłowian. Są wśród nich zupełnie nieoczekiwane pozycje narodowościowe. Obok Węgrów, Rumunów, Czechów i Albańczyków jest 1.100 Turków (zapewne Armeny), 1.400 obywateli Ameryki Łacińskiej, 81 Chińczyków, 337 Persów, 157 obywateli brytyjskich i 764 amerykańskich, zakwalifikowanych jako DP. Są również Duńczycy, Holendrzy, Włosi, Bułgarzy i Belgowie. Żydów jest oficjalnie około 130 tys., jednak liczba ich jest znacznie wyższa, podobnie jak Polaków i Jugosłowian, pozostających poza rejestracją UNRRA.

Jak wiadomo, działalność UNRRA ustaje za 10 tygodni, a rozpoczęcie działalności IRO jest co najmniej wątpliwe wobec tego, że budżet tej organizacji, wynoszący 30 milionów funtów, nie został dotąd pokryty przez te państwa nawet, które zgłosiły w niej swój udział. Nawet zaliczka na uruchomienie agend tej organizacji nie mogła być przez ONZ udzielona w żądanej wysokości. Trygve Lie w swej odmownej odpowiedzi uznał pozycje IRO za "wątpliwą". Nad tym czysto ludzkim problemem, jak zresztą i nad całością położenia politycznego zwiśł podział świata. Rosjanie i państwa wschodnio-europejskie odmawiają swego udziału, uważając DP, nie chcących powrócić do krajów Wschodniej Europy, za zbrodniarzy wojennych i bez względu na ich winę pozbawiają ich obywatelstwa.

Trudności osiedleńcze wrażliwieją, gdyż Stany Zjedn. i państwa Ameryki Łacińskiej zgadzają się tylko na imigrację specjalistów, podobnie jak W. Brytania i jej dominia. Trade Uniony ze względu na taniość pracy imigranta są podejrzliwie i przeciwnie wjazdowi obcych robotników. Brytyjska polityka w Palestynie uniemożliwiła wyjazd Żydów. Czekanie na nową organizację opieki nad uchodźcami jest tylko spychaniem, a nie rozwiązaniem zagadnienia. Wobec tego, że nie ma mowy o zgodzie z blokiem rosyjskim, rządy zainteresowane nie mogą już dłużej wykręcać się od jego z 1. twienia.

Wyższe władze UNRRA, wśród których znajdują się i wybitni przedstawiciele armii brytyjskiej, są przekonane, że 200 tysięcy z 250 tysięcy Polaków w brytyjskiej strefie Niemiec może bezpiecznie wrócić do Polski, bez narażenia się na konsekwencje polityczne lub kryminalne. Władze te naciskają, by wszelkimi możliwymi środkami skłonić ich do powrotu. Nie wymaga to przymusu, lecz "pozytywnego działania brytyjskich władz, polegającego na rzeczowej informacji i na położeniu kresu kontrpropagandzie, szerzonej przez organizację gen. Andersa".

Ukraińcy są oficjalnie zarejestrowani jako ludzie nieokreślonej narodowości, a to celem uniknięcia międzynarodowych komplikacji ze Związkiem Sowieckim. Pochodzą oni przeważnie ze wschodnich obszarów Polski, zabranych przez ZSRR, i odmawiają powrotu. Jest ich około 125 tysięcy i mogą oni tworzyć najtrudniejszy do wchłonięcia blok DP.

Po osobnym omówieniu położenia Żydów autor pyta, jak więc należy rozwiązać to zagadnienie i co zrobić z tymi ludźmi. Twierdzi, że "niektórzy są faszystami", lecz wielka ich masa - to prości ludzie, których jedyną winą, było, że stali na drodze Niemcom, a obecnie są niewygodni dla sojuszników. Jakkolwiek wojna zmiejszyła naszą wrażliwość, w imię zasad demokratycznych trzeba naprawić wyrządzoną, niesprawiedliwość. Zwycięzcy nie mogą pozwolić, by ci ludzie pozostawali dalej w obozach, w których byli trzymani przez nazistów.

BYLI JENCY NA STATUSIE D.P.

17.b.m. na interpelację lorda Selborne w Izbie Lordów, dotyczące przyznania pełnych praw kombatantów polskim byłym jencom wojennym, z możliwością zapisania się do PKPR, odpowiedział w imieniu rządu brytyjskiego wiceminister wojny lord Pakenham (obecnie następca min. Hynda). Podał on do wiadomości, że w bryt. strefie okupacyjnej znajduje się obecnie 26 tysięcy polskich PWX. Rząd W. Brytanii ze względów na zbytne obciążenie kraju nie mógł tym żołnierzom, uczestnikom kampanii wrześniowej, francuskiej i powstania warszawskiego, przyznać takich praw, jak tym Polakom, którzy bili się pod dowództwem brytyjskim. Byli jency wojenni byli dotąd traktowani w sposób uprzywilejowany, obecnie jednak, w dwa lata po zakończeniu wojny, rząd brytyjski postanowił zrewidować ich sytuację i wszystkich przenieść na status cywilny. Jako DP będą się znajdowali pod opieką rządu brytyjskiego, oraz później międzynarodowej organizacji dla uchodźców. Dostaną żywność według stawek dla DP, zakwaterowanie, oraz możliwość zatrudnienia i osiedlenia. Zgodnie z oświadczeniem ministra do spraw niemieckich z dnia 19.2.1947 b. jency wojenni będą mieli pierwszeństwo w zatrudnieniu przed innymi DP i oczywiście Niemcami. Większość Polaków i Jugosłowian pracować będzie dla Komisji Kontrolnej u brytyjskich wojsk okupacyjnych, część zostanie zatrudniona w cywilnej służbie wartowniczej i cywilnej służbie pracy dla władz brytyjskich, reszta zostanie w administracji własnych obozów. Ci byli jency wojenni, którzy pracowaliby u Niemców, będą pod ochroną władz brytyjskich, aby nie traktowano ich niewłaściwie.

Minister wyjaśnił również, że Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, chociaż nie jest oficjalnie uznane, będzie miało swobodę działania na terenie Niemiec. Komisja Kontrolna porozumiewa się ze Stowarzyszeniem w sprawach zatrudnienia lub osiedlenia Polaków, o ile uważa, że opinia Stowarzyszenia może przynieść korzyść w danej sprawie.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB

Okólnik władz UNRRA z 26. marca b.r. U/SH/K/H/5782 - 74/13425 zawiera m.i. taki ustęp: "Niektórzy wysiedleńcy w obozach UNRRA otrzymują z kraju listy, w których piszący albo w ogóle nie wspominają o repatriacji, albo też zniechęcają wysiedleńców do powrotu do Polski, nie podając żadnych powodów. Gdybysmy mieli adresy tych ludzi w Polsce, którzy listy te piszą, wówczas misja UNRRA w Warszawie przeprowadziłaby dochodzenia, oczywiście bardzo dyskretnie i nie kompromitując nikogo, celem zorientowania się w przyczynach, dla których piszący nie chcą powrotu swych krewnych do kraju."

Należy przypuszczać, że tego rodzaju powodów nie trzeba zbierać aż u rodzin w kraju, bo znają je sami zainteresowani. Natomiast zainteresowanie, nawet "najdyskretniejsze" adresami rodzin w kraju mogłoby być wykorzystane na oczywistą szkodę tych rodzin.

NOWA PORCJA MARCHEWKI

Dowódcą wojsk amerykańskich w Europie gen. Clay zapowiedział, że ci uchodźcy, którzy zgodzą się na powrót do swych krajów pochodzenia, otrzymają dodatkową rację żywności na 60 dni. Repatriacja dalej będzie tylko dobrowolna, ale pozostanie w strefie amerykańskiej narzi uchodźców, na niepewną przyszłość, gdyż żadna międzynarodowa organizacja nie będzie zapewnić im opieki. W strefie amerykańskiej jest jeszcze 530 tys. uchodźców.

Jak donoszą nam z terenu, personel UNRRA wszelkimi sposobami stara się przyspieszyć repatriację i ostatnio n.p. w strefie francuskiej teamy UNRRA nie zapraszają polskich delegatów na zebrania, poświęcone sprawom emigracji. Wszędzie uprzywilejowani pod względem możliwości emigracyjnych są przede wszystkim Białowie, a potem Ukraińcy. Nowa weryfikacja DP, t. zw. screening jest przeprowadzana przez 5-osobowe zespoły, posługujące się często niemieckim tłumaczem. Komisje te zadają nieraz podchwytliwe pytania, a dobra wola tłumaczy też pozostawia wiele do życzenia.

POLSKI KOMITET IMIGRACYJNY z siedzibą w Nowym Jorku powstał staniem Rady Polonii. Zadaniem komitetu będzie udzielanie pomocy obywatelom polskim, przybywającym do jakiegokolwiek portu Ameryki Północnej z Niemiec, Austrii i innych krajów, a przede wszystkim zdemobilizowanym żołnierzom polskim. Adres Komitetu: American Relief for Poland - Immigration Committee, 33 Union Square (East 14 ulica Broadway), New York City, N.Y.

DALSZE OBRADY NAD IRO prowadzi specjalny komitet przygotowawczy od 17. b.m. w Lozannie. Przedmiotem obrad są nowe układy z poszczególnymi rządami w sprawie wysiedleńców i uchodźców. Osobny punkt stanowi porozumienie z władzami okupacyjnymi w Niemczech, oraz sposób przejęcia majątku i działalności UNRRA.

WŁADZE BRYTYJSKIE poinformowały prasę polską w W. Brytanii, że udział Polaków na "czarnym rynku" w Anglii jest znikomy. Wiele wypadków wynika z nieswiadomości, a nie ze złych skłonności.

GENERAL THOMAS, dotychczasowy dowódca 1. Korpusu BAOR, został administratorem wojsk polskich, będących pod dowództwem brytyjskim. Stanowisko to, przewidziane przez ustawę o rozmieszczeniu Polaków, obejmuje zwierzchnictwo sadowo-karne nad tymi żołnierzami, którzy nie zaciągnęli się do PKPR.

PRAWIE 10.000 FUNTÓW złożyli dotychczas Polacy w W. Brytanii na pomoc dla powodźian w Polsce za pośrednictwem wydawnictwa "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza". Kwota ta wpłacona na konto angielsko-polskiego Stowarzyszenia Katolickiego, posłuży do zakupienia obuwia, odzieży i lekarstw, które zostaną wysłane na ręce kardynała Sapiehy dla powodźian w kraju.

NA POMOC DLA SYBIRAKÓW, to jest powracających do kraju z głębi Rosji rodzin żołnierzy polskich, wysłano w ciągu ostatnich 6 miesięcy 1.975 paczek z pościelą, bielizną, obuwiem i lekarstwami. Akcję prowadzi Fundusz Społeczny Żołnierza w W. Brytanii. Od wielu obdarowanych przyszły już podziękowania do polskich żołnierzy. Niektóre z nich pochodzą od sierot, które straciwszy w głębi Rosji matkę, piszą po raz pierwszy do ojca żołnierza.

PIERWSI POLACY, uchodźcy z Niemiec, przybyli dnia 11. b.m. do Belgii w grupie 430 osób, zakontraktowanych przez władze belgijskie do kopalni węgla w Limburgii.

KLUBY MAŁOPOLSKIE w Stanach Zjednoczonych zebrały pomoc dla wsi małopolskich wartości 60 tysięcy dolarów.

NA SZKOLNICTWO I OSWIATĘ polską we Francji w okresie od czerwca 1945 do grudnia 1946 wydano 5 milionów 237 tys. franków. Czwartą część tej sumy dała sama emigracja jako wynik dwu zbiórek na oświatę. Resztę dopłacił z własnych funduszy Centralny Związek Polaków we Francji.

POLSKI INSTYTUT NAUKOWY w Kanadzie ogłosił konkurs dla studentów kanadyjskich za najlepszą pracę o Polsce. Nagrody otrzymali p. Brian McDonald za pracę o Szopenie, oraz p. R. Denault za pracę o linii Curzona.

Z N I E M I E C

KURSY KAMSLARSKIE - budowlane lub techniczne organizuje Szkoła Techniczna przy YMCA w Schrambergu. Bedłone trwały 6 miesięcy. Kandydaci z ukończoną szkołą powszechną otrzymają wyżywienie kategorii ciężko pracujących. Zgłoszenia osobiste u dyr. inż. M. Powielanskiego w Schrambergu Schloss Schule (strefa francuska).

POROZUMIENIE między grupami wysiedleńców narodowości estonskiej, litewskiej, łotewskiej i polskiej, reprezentowanymi przez ich przedstawicielstwa strefowe, zostało zawarte w połowie lutego b.r. w strefie francuskiej. Celem porozumienia jest obrona wspólnych interesów, wymiana informacji i prasy, współpraca kulturalna, oraz społeczno-polityczna.

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ POLSKI

Dzień trzeciego maja jest szczególnie radosny w naszym kalendarzu narodowym. Obchodzimy bowiem święto podwójne - pamiętkę Konstytucji 3go Maja 1791 roku, która była aktem naszego odrodzenia moralnego i przez to źródłem siły, oraz drugie święto Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej.

Naród nasz od zarania swych dziejów szczególnie wielbił Matkę Bożą. Najstarsza pieśń polska to "Bogurodzica", z którą na ustach szli Polacy w najcięższe boje i zwyciężali. Jej oazi broniono zawsze, bronił jej każdy Polak, broniły całe miasta. I tak magistrat miasta Lwowa przesłał papieżowi Sykstusowi V sto argumentów, w których bronił Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. A po cudownej obronie Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego król Jan Kazimierz w dniu 1. kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej imieniem swoim i całego narodu obierł Matkę Najświętszą za Królową Rzeczypospolitej. Te wolę króla poparł potem cały naród polski, gdyż prosząc papieża Inocentego XI o zgodę na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, domagał się, by Najświętsza Maria Panna była ukończona jako Królowa Korony Polskiej.

Czy ta prośba, to zaproszenie Matki samego Boga na tron polski nie było poniżeniem Jej majestatu? Czy Polska miała tę pewność, że ten tytuł będzie Jej miły? Te pewność mieli Polacy od kilkudziesięciu już lat, zanim się z prośbą swą do Stolicy Apostolskiej zwrócili.

W dniu 15 sierpnia 1617 roku, w dzień Wniebowzięcia N. Marii Panny, nie-Polak, bo ksiądz włoski, jezuita Juliusz Mancinelli miał w Neapolu widzenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem w ramionach, okrytych purpurowym płaszczem. U Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka. Matka Boska rzekła do księdza, by "nazwał ją dla ziemi Królową Polski". Umilowałem to Królestwo i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ mnie szczególnie wielbią jego synowie..." I wskazuje na św. Stanisława, dodała: "Jemu zowdzięczysz łaskę dzisiejszego dnia".

Dowodem niezbitym opieki Niepokalanej nad naszym narodem stał się znany "Cud nad Wisłą" w sierpniu 1920 roku. Polska dzięki swej postawie w owej chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa dla całej Europy zachodniej stanęła w szeregu obrońców chrześcijaństwa, pozostała wierna swej Królowej i nie zawiódła się. Szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę.

A kiedy po dwudziestu latach naszego wciąż rozwijającego się życia narodowego we własnym państwie przyszła znów straszna zawierucha dziejowa i pozbawiła nas na czas jakiś wolności, znów Matka Najświętsza stała się ucieczką prześladowanych, katowanych, gnębionych, wywożonych i tułających się. Opiekunką żołnierzy polskich bijących się za wolność na wszystkich frontach świata.

Obecnie zarówno w Kraju naszym jak i za jego granicami wszystkie polskie serca zwracają się ustawicznie do naszej Królowej z ufnością, że nas nie opuści, że w najgorszych nawet chwilach Jej przemożna opieka pozwoli przetrwać i doczekać tryumfu dobra i sprawiedliwości.

Każdy naród ma możliwość pełnego rozwoju tylko na swej własnościwej drodze. Polska będzie potężna, jeżeli będzie wierna swemu posłannictwu dziejowemu, swej wielkiej misji moralnej, jaką ma do spełnienia w świecie przez swą wierność Bożym prawom. Polska będzie potęgą moralną, jeżeli będą moralnie silni jej synowie, jeżeli swe całe życie oprą na wewnętrznych zasadach wiary i pozostaną wierni nakazom swej wiary.

Polska winna się stać państwem Bożym, państwem Chrystusa-Króla. A ponieważ droga do Chrystusa prowadzi przez wstawiennictwo Jego Matki, przez Królestwo Łask Niepokalanej, więc bez Jej przemożnej pomocy nie możemy wypełnić naszych przeznaczeń. Gdy Polska stanie się królestwem Niepokalanej, wypełnia się proroctwa wieszczów o Polsce, które wśród narodów świata zabłyśnie prawdziwie jako kraj Wiary i Miłości.

W dzień Królowej Korony Polskiej prosimy naszą Opiekunkę o szczególną pomoc dla naszej Ojczyzny i o opiekę nad wszystkimi w Kraju oraz nad tymi, którzy pozostają poza jego granicami.

"RZECZPOSPOLITA POLSKA WINNA BYĆ PAŃSTWEM CHRZESCIAJANSKIM"

W imieniu Komisji Głównej Episkopatu Polski ks. Biskup Choromański, jako jej sekretarz, złożył rządowi w Warszawie 15 tego polskiej hierarchi katolickiej do przygotowywanego projektu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W drugiej z nich czytamy: "Ponieważ naród polski jest w swej przewadze narodem katolickim, konstytucja Rzeczypospolitej powinna być konstytucją państwa chrześcijańskiego. Powinna ona uznawać Boga jako Pana wszelkiego stworzenia, zawarować prawa, które respektują sumienie katolickie i ułatwiać obywatelom-katolikom wykonywanie ich praktyk religijnych."

Deklaracja biskupów domaga się dalej, by państwo było przedmiotem prawa naturalnego, by zagwarantowało równość wszystkich obywateli wobec prawa, i by uznawało prawa własności prywatnej, dalej by zabezpieczało rodzinom katolickim prawo do dania ich dzieciom chrześcijańskiego wychowania. Aby strzegło obywateli przed nadużyciami władzy ze strony grup politycznych lub władz bezpieczeństwa i aby starało się o zabezpieczenie podstawy prawnej dla stosunków między Kościołem a państwem oraz by uznawało prawo Kościoła do własności, by prowadziło i zakładało szkoły i seminaria oraz popierało organizacje religijne. W szczególności zaś:

Punkt 6. deklaracji powiada, że "konstytucja winna zapewnić równość wszystkim obywatelom, przez jednakowe traktowanie ich przez prawo i administrację państwową, przez danie możności uczestniczenia w materialnych i duchowych dobrach narodu, przez umożliwienie wszystkim, by mogli swą uczciwą pracą stworzyć dla siebie i swych rodzin godne człowieka warunki życia. Żadne jednostki ani też grupy nie powinny posiadać szczególnych politycznych lub materialnych przywilejów, lub też korzystać z nieograniczonej bezkarności. Wszyscy winni posiadać możność ochrony prawnej."

Punkt 7 powiada: "Konstytucja winna gwarantować obywatelom prywatną własność i prawo do prywatnego posiadania realności. Opodatkowanie winno być kontrolowane, by nie prowadziło do zniesienia prywatnego posiadania. Ograniczenia własności i jej używania powinny być przeprowadzone w sposób jednolity i tylko w tej mierze, jak tego wymaga wspólne dobro".

Punkt 8: "Konstytucja winna zapewniać możność i swobodę inicjatywy prywatnej w sprawach gospodarczych, z wyjątkiem tych wypadków, gdzie jej ograniczenia wymagają realne potrzeby państwa."

Punkt 14: "Konstytucja winna uznawać prawa Kościoła do zakładania i prowadzenia seminariów, do twierzenia religijnych zakonów i zgromadzeń i do wnoszenia dla nich gmachów, do zakładania i prowadzenia, w zgodzie z państwowymi przepisami prawnymi, katolickich organizacji i przedszkoli, sierotowców, internatów dla dzieci, szkół wszelkiego typu, szpitali i domów dla starców, instytucyj charytatywnych i wydawniczych."

Punkt 15: "Konstytucja powinna uznawać prawa Kościoła do własności tak, jak: kościoły, kaplice, cmentarze i zabezpieczyć ochronę tej własności, którą Kościół obecnie posiada lub która mu przysługuje." (Tłumaczenie wolne oparte na katolickiej prasie angielskiej - I.P.)

NASZ OBOWIĄZEK

"Nosimy dumnie imię "wiernych". Ta wierność Chrystusowi i Kościołowi przetrwała wieki, a ostatnio wytrzymała bez drgnięcia uderzenie hitlerowskie. Może być jeszcze wystawiona na nowe próby. Czy gotowiśmy trwać przy Kościele, jak praojcowie i jak wczorajsi męczennicy, w dobrej i złej doli, w wiernym oddaniu, za każdą cenę, mimo wszystko? Czy gotowiśmy w potrzebie stanąć w obronie wiary, świętości i Kościoła? Czy nie kuszają nas sekty, odszczepieństwo, pisma heretyckie, judaszowe srebrniki?

Więcej, niż inne pokolenia, obowiązuje nas katolików dzisiejszych postulatów wobec zarządzeń i wskazań Ojca św. i Biskupów, niektórych Opatrzność włożyła ciężar pasterzowania wśród burzy i trudne zadanie wyprowadzenia nawy kościelnej z dziejowej nawalniczy. Poza pomocą Bożą zbawienie jest w zaufaniu do Pasterzy, w karność i posłuszeństwo. - Czy z wiarą i ufnością przyjmujemy rozkazy i zalecenia Stolicy Świętej? Czy katolicy obznajają się z wolą swych Biskupów? Czy wsłuchują się z uległością i przekonaniem w ich listy pasterskie i odezwy? Czy ufają swym Pasterzom i wodzom duchownym?

Wierni powinni się poczuwać do współodpowiedzialności za losy, honor i działalność Kościoła. Katolikowi nie wolno być nieczułym lub obojętnym na kościelne sprawy. Jest obowiązkiem wspierać prace Kościoła i brać udział w trudach duchowieństwa. Współpraca z hierarchią może być moralna, literacka i publicystyczna, materialna i finansowa. W Akcji Katolickiej, która powinna odżyć, w apostołstwie charytatywnym, które powinno ogarnąć wszystkie parafie, mają katolicy stać u boku swych księży i z nimi, według wskazań Kościoła, współpracować w opędzaniu religijnych, moralnych i społecznych potrzeb ludu. Wszyscy bez wyjątku mają możność o i obowiązek wspierać Kościół pacierzem, modląc się w intencji Ojca Świętego i swego Biskupa, o świętość i skuteczne apostołstwo duchowieństwa, o panowanie Chrystusa w Polsce i świecie. -" (Z listu pasterskiego Kardynała Hlonda na 950-lecie śmierci męcz. św. Wojciecha).

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

= JE. Ks. Biskup JASIŃSKI, ordynariusz Łódzki pożegnał się ze swą diecezją w uroczystościach kościelnych, które miały miejsce w katedrze łódzkiej, w której ustępujący Arcypasterz odprawił pożegnalne pontyfikalne nabożeństwo. W niedzielę 9 marca we wszystkich świątyniach diecezji odczytano pożegnalny list pasterski, w którym zegnano się ze swymi diecezjanami, ustępując po 52-letniej pracy duszpasterskiej w zacisze klasztorne.

= NAJAZD SEKCIARZY na Polskę nie ustaje. Szczególną energią odznaczają się "Badacze Pisma św." i "Świadkowie Jehowy". Ci ostatni zwłaszcza propagują swe zasady przy pomocy rozmaitych darów, ozerpanych z Ameryki, jak ubrania, obuwie i zapomogi pieniężne, i usiłują "nawracać" ludzi po wsiach i miasteczkach polskich. Obie te sekty głoszą wszystkie możliwe herezje razem wzięte, odrzucają dogmaty, wyrzucają obrazy i figury Matki Boskiej i świętych i głoszą niebo na ziemi. Jak wszystkie sekty zapowiadają bliski koniec świata, od którego uratują się tylko ich wyznawcy. Władze patrzą bardzo tolerancyjnie na tę działalność sekciarską, lecz ludność katolicka jak np. ostatnio we Wronkach reaguje bardzo energicznie na próby siania zamętu w sumieniach.

= NA POMORZU BRAK KSIEZY daje się odczuwać dotkliwie, szczególnie w administracji apostołskiej obejmującej dawną starą diecezję Kempińską i Prałaturę Pileńską. Administrator Ks. Bp, Dr. E. Nowicki ma do dyspozycji zaledwie 320 księży, z których wielu jest zakonnych. Diecezja jego obejmuje 44 tys. km.kw. i liczy ponad milionwiernych.

= KS. NIEDZIAŁKOWSKI, znany ze swych antykomunistycznych wystąpień został zamordowany we wsi Wola Polska, pow. Radzyń. Sprawcami mordu byli dwaj członkowie policji politycznej Feliks Zbik i Józef Olejniszyn. Przed odkryciem sprawców odpowiedzialność za mord zrzucono na bandy leśne.

= W OREDZIU WIELKANOCNYM DO POLAKÓW Kardynał Prymas Anglii Ks. Griffin przez radio wezwał ich, by "niezatracili głęboko noszonej świadomości potęgi Chrystusowej. Ten wiek niesie Polsce wielkiej wagi wydarzenie. Niedługo bowiem będzie Polska uroczystie obchodzić rocznicę tysiąca lat, odkąd ochrzczona została jako własność Boga. W okresie tych dziesięciu stuleci była Polska zawsze wierna swemu Boskiemu Władcy. Dziś, gdy przeżywa najkrytyczniejszy okres swych dziejów, niechaj będzie wierna swym wielkim i wspaniałym tradycjom chrześcijańskim, znaczącym nieustannym, tylnym męczeństwem". ... "Życie Twoje, o wierny Ludu Polski, "waży się dziś na najwyższym szczycie, gdzie wspomnienie i oczekiwanie - jedno i to samo". - zakończył Kardynał.

= KS. JÓZEF TISO, premier Słowacji za czasów hitlerowskich, został skazany za współpracę z wrogiem na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok na 60-letnim kapłanie wykonano w Bratysławie w dniu 18 kwietnia 1947. Następnego dnia odbył się pogrzeb według ceremoniału katolickiego. "Osservatore Romano", organ prasowy Watykanu, wyraził ubolewanie, że niezależnie od pomyłek ludzkich skazanego w życiu politycznym nie uszanowano o jego święcen kapłańskich. Natomiast akt łaski byłby się przyczynić do wzmocnienia więzów między narodem słowackim i czeskim. -

====oOo====

Zgodnie z naszymi tradycjami tegoroczne Święto Narodowe 3-go Maja będziemy obchodzić jako wielką rocznicę historycznego zdarzenia - zarazem jako dzień ofiary na polskie cele oświatowe. Zjednoczenie Biskie w Niemczech wezwało do przeznaczania zbiórki dokonanej w tym dniu na cele polskiego szkolnictwa w Niemczech. W W. Brytanii powstał Komitet Wykonawczy Zbiórki 3-go Maja, powołany przez Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich, Zrzeszenie Nauczycieli Polaków na Obczyźnie i Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Komitet ten wydał materiały służące do zorganizowania obchodów 3-go Maja, połączonych ze zbiórką na cele oświatowe polskie. Podając niektóre z tych materiałów, które mogą również być wykorzystane w prasie, zaznaczamy, że mają one również podwójny cel: wskazanie dziejowego znaczenia Konstytucji Majowej dla ducha wolności w Polsce oraz podkreślenie konieczności zachowania na obczyźnie polskiej czystej mowy, poszanowania polskiej książki i naszych narodowych wartości kulturalnych. Osiągniemy to przez polskie placówki oświatowe dla młodzieży i dorosłych; na utrzymanie tych placówek potrzebne są fundusze płynące ze zbiórek w dniu 3-go Maja. (I.P.)

MYSLI DO REFERATU O KONSTYTUCJI 3-go MAJA

Jakkolwiek uchwalona zaledwie na cztery lata przed ostatnim rozbiorem Polski, Konstytucja 3-go Maja ocaliła wolność duchową narodu, dzięki której przetrwał późniejszą niewolę i doznał się wolności. Była ona jedynym w dziejach aktem dobrowolnego zrzeczenia się przywilejów jednej warstwy na rzecz innych, tych praw pozbawionych; była jako rachunek sumienia narodowego, jako wielki krok ku wewnętrznej wolności społecznej prawdziwą "bezkrwawą rewolucją". Jej twórcy chcieli korzystać z krótkiego czasu, aby "na błogosławieństwo współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć." I zasłużyła na nią, gdyż pozostawiła wskazówki miłości braterskiej; umiłowania wolności, cenięcia jej "drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą", kazała zachować tolerancję i prawdziwą demokrację.

Konstytucja 3-go Maja szczególnie pięknie ujęła zasady wolności w Polsce, nie swawoli lecz prawdziwej swobody, z której może korzystać każdy, kto się na polskiej ziemi znajdzie. Wpuszczała gościnnie wszystkich, którzy chcieli u nas osiaść, byle dotrzymywali przyjętych na siebie obowiązków. Konstytucja była dziełem całego narodu, gdyż była dziełem najlepszej jego części. Nie zrywała ona z przeszłością, mimo iż piętnowała wszystko, co w tej przeszłości było złe, ale też z dumą podnosiła wszystko, co było dobre, opierała się na ciągłości naszych tysiącletnich dziejów i była ich wykwittem. Wśród jej przeciwników byli też tacy, którzy nie odmawiali jej wartości, a tylko uznawali, że przychodziła za późno i dlatego nie mogła być skutecznym środkiem na groźącą katastrofę.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Konstytucja 3-go Maja za małą wagą poświęcała sprawie oświaty. Ale trzeba pamiętać, że już przed nią miały miejsce ważne dla oświaty w Polsce zdarzenia takie jak utworzenie Komisji Edukacyjnej i że twórcy Konstytucji, a zwłaszcza Kołłątaj, stawiali sobie zadanie: Najpierw dać prawa a potem oświatę! Jednakże w samej Konstytucji czytamy, że prymas zasiadający w "straży" królewskiej, czyli w najwyższej radzie państwa, przewidziany w razie śmierci króla na jego zastępę czyli "interrex" był automatycznie "prezesem komisji edukacyjnej". W utworzonych wówczas przez Konstytucję czterech komisjach, a więc jakby ministerstwach, na pierwszym miejscu wymienia się komisję wychowania, potem dopiero komisje spraw wewnętrznych, wojskową i skarbową.

I jak pod względem społecznym Konstytucja Majowa starała się wyrównać krzywdy dziejowe upośledzonego chłopca i mieszczanina, tak i w wychowaniu zwraca uwagę nie tylko na odpowiednie wychowanie przeznaczonych do rządzenia dzieci królewskich, ale też tworzy podstawy wykształcenia i wychowania dzieci najbiedniejszych obywateli.

Bo dzieło Konstytucji Majowej było wynikiem głębokiego przeobrażenia myśli polskiej przez takie dzieło jak utworzona na 16 lat przed ogłoszeniem Konstytucji 3-go Maja, w roku 1775 "Komisja Edukacji Narodowej", pierwsze w

w Europie ministerstwo oświaty, ujmujące pod swe kierownictwo wszystkie gałęzie szkolnictwa; regulujące wykształcenie dziewcząt, zawodowe a nawet w żydowskich chederach wprowadzające przymusową naukę języka polskiego. W r. 1785 ukazał się w Polsce ten i dla wszystkich dostępny, bo kosztujący 27 groszy, "Elementarz dla szkół parafialnych narodowych, zawierający I. Naukę pisania i czytania, II. Katechizm, III. Naukę obyczajową i IV. Naukę rachunków." Nauka stała się dostępna wtedy dla wszystkich a szkoły elementarne, parafialne, podwydziałowe i wydziałowe, rolnicze i ogrodnicze, seminarie nauczycielskie i zreformowane studia uniwersyteckie stały otworem dla dzieci i młodzieży polskiej.

Z tego ducha odrodzenia narodu przez oświatę, między innymi, wyrosło owo umiłowanie własnej naszej kultury, naszego obyczaju i naszego stylu życia, które kazało nam o nie walczyć i które dziś uważać za tak wysokie dobro, że wiele dla ich utrzymania gotowi jesteśmy poświęcić. Im wyższa będzie oświata, tym wyższa będzie nasza świadomość narodowa, tym większe umiłowanie naszych wartości polskich i tym silniejsza chęć wytrwania na obranej przez nas drodze służenia Ojczyźnie wszędzie, gdzie się znajdziemy.

Tradycje Trzeciego Maja prowadziły i łączą pokolenia, krzepiły i uczyły. Dziś czyniatio również. W naszym marszu do zupełnego Wyzwolenia mówianam, by niczego nie uronić z naszego dorobku duchowego i narodowego, aby nie splamieć naszych ideałów, aby wytrwać na obranej drodze słuszności i sprawiedliwości.

Szczególnie tu, na emigracji, powinniśmy stać na straży mowy polskiej i naszej kultury i pamiętać, by na Polaków wyrosło to pokolenie, które wyrasta na obcą ziemią. Musi to być pokolenie Polaków. Szkoła polska na obczyźnie musi mieć pewność, że nie przerwie swej działalności a dziecko polskie nie wyrzeknie się swej narodowości. Dlatego jest też naszym obowiązkiem Konstytucję 3-go Maja uważać też oficjalnie na polskie szkolnictwo na obczyźnie.

NA DZIEŃ 3-go MAJA 1947 r.

Dziś, Polsko, Twoje imieniny,
Twojego święta dzień,
Nie szczędzą kwiatów ci rośliny,
ni ptaki swoich pień,
ale Ci jeszcze blaski słońca
przysyłania czarność chmur - - -

Niech dziś do Ciebie z świątów końca,
w jaskółczych błyskach pier,
poleca myśli Twoich dzieci
i - jak szeroki świat -
niech każdy Polak w sercu nieci
miłości czarokwiat.

Składamy Tobie, co możemy
i na co kogo stać.
Przy Tobie wierną myślą chcemy
bez przerwy ciągle trwać,
bo Tyś nam Matka, Polsko święta -
A KAŻDY DOBRY SYN
O MATCE SWOJEJ WCIAŻ PAMIĘTA:
myśl Tobie, serce, czyn.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

P O L S K A M O W A
(fragmnty)

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś świątynią matmurową,
Gdy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest czarą brylantową,
Gdzie młódź uszy spragnionymi
Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jutrenką purpurową,
Póki nie zagasnie ona,
Dusza twoja nie zgaszona.

DEOTYMA

HASBA na dzień 3-go MAJA:

Zachowaj język - zachowasz jedność narodową!
3-ci MAJ - Polska w sercu, polskie słowa na ustach!

POLSKA KSIĄZKA - PRZYJACIEL

Miło z gwarnej i ulicy
do domu powrócić,
ręce umyć, okrycie
zakurzone zrzucić
i zasiąść w blasku lampy
i w ciszy mieszkania
do roboty spokojnej
albo do czytania.
Polska książka - przyjaciel -
opowiada dziwy,
a w tobie serce rośnie
i jesteś szczęśliwy,
że możesz wszystko wiedzieć
o dalekim świecie,

o ciekawych i dziwnych krajach,
Laponii... Tybecie...
O tym, że chociaż ludzi
dzieli oceany,
to mogą być dla siebie
jak bracia kochani.
Bo nie w świecie nie zginie,
żadna myśl ni praca.
Tak to książka dobrymi
wieściami czas skraca
i nowe budzi myśli,
z których czyny rosną.
Kochaj więc polską książkę
za wiedzę radosną.

UWAGA: obie ostatnie wiersze nadają się
do deklamacji przez dziecko.

E. ZAREMBINA

TRZEBA NAM WIARY

Trzeba nam wiary - tej wszechpoteżnej,
ze wobec głodu i męki,
Złączonym w światła hufiec orężny,
pójdziemy w boje,

Trzeba nam wiary, że my zawisli
od własnej woli i ręki,
Ze przekształcimy w brzozy swe myśli
i w laurów zwoje.

Trzeba nam wiary, że na rozsądku
i na miłości oparty,
Śród wiekowego gmochu nasz porządku,
złotem lśnić będzie.

Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca
i chleba, wszystkim otwarty,
Ze każdy walczyć winien do końca
aż go posiędzie.

Trzeba nam wiary, wierzymy, rówieśni,
o wierzymy zwycięstw już bliscy,
I bądźmy zawsze jako ci w pieśni
meże ze stali.

Bo oto idzie czas zmartwychwstania,
i zmartwychwstana ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zrania
z wiarą czekali.

JAN KASPROWICZ

NIE POTO...

Nie poto-śmy szli
Przez morze krwi i udrażeń,
Aby dzisiaj stała nad nami
Niewola.

Nie poto do dziś
Rozkaz do boju dzwięczy
I mgłą się rozplywa
Na polach.

Nie poto był dom,
Aby pożar go zmiotł,
Aby wie tr nas popiołem
Zodławił.

Nie poto-śmy szli
W ogień, nędzę i głód,
Aby przemoc rzuciła
W Warszawie.

Nie poto-śmy szli,
Aby nie dojść. By został
Na pół drogi, stęsknieni
Za Krajem.

Przyjdzie bowiem ten Dzień,
Który każe nam powstać,
Aby święcić się znów -
Trzecim Majem!

R. KIERSNOWSKI

USTĘP ze znanej noweli H. Sienkiewicza p.t. "LATARNIK", zawierający opis
jak Skawiński czyta "Pana Tadeusza" może być przeczytany na obchodzie Trze-
ciemajowym lub wykorzystany w numerze pisma na ten dzień. Należy zacząć od
miejsca: "W czterdziestym dziewiątym roku wyjechał do Ameryki..." i zakoń-
czyć na słowach: "A teraz "wrócił cudem" - więc się w nim serce rwało."

--o--

HASŁA na dzień 3-go MAJA: Przez Fundusz 3-go Maja - do szkół i oświaty!
3-ci Maj - dzień braterstwa i oświaty! Oświata - to kamień węgielny wolno-
ści! - 3-ci Maj - na oświatę polską daj! Daj na Fundusz 3-go Maja!

---oOo---

- 3.